

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI



RANKING WIEŃCÓW JELENI BYKÓW	4-6
SOKOLNICTWO W POLSCE	6
FESTIWAL KULTURY ŁOWIECKIEJ	7-9
KRESOWE DIANY W BIAŁYMSTOKU	14-15



VIII BIEG ŚW. HUBERTA TUCHOLA, 28.10.2017 R.



V MISTRZOSTWA POLSKI MYŚLIWYCH II MISTRZOSTWA POLSKI DIAN

W BIEGU PRZEŁAJOWYM NA 15 KM
I RAJDZIE NORDIC WALKING NA 10 KM

DLA KAŻDEGO:

MEDAL (ZA UKOŃCZENIE BIEGU, RAJDU),
PAKIET STARTOWY, POSIŁEK REGENERACYJNY

SZCZEGÓŁY O IMPREZIE BIEGOWEJ NA STRONACH:
www.osirtuchola.pl i www.maratonympolskie.pl

początku. Meta, jak w poprzednich edycjach, będzie znajdowała się na hali widowiskowo-sportowej, gdzie na zawodników będą oczekiwały medale, posiłek regeneracyjny oraz atrakcje przygotowane przez organizatorów.

Bieg św. Huberta w Tucholi ma już znaczącą markę wśród imprez w kalendarzu biegowym w Polsce. Będzie imprezą limitowaną, w której będzie mogło uczestniczyć 600 zawodników. Dlatego zachęcamy potencjalnych biegaczy-myśliwych do śledzenia informacji o biegu i niezwłocznego zgłoszenia swego uczestnictwa.

Wszystkie informacje dla biegaczy, w tym regulamin biegu i „nordic walking”, będą od czerwca br. udostępnione na stronach internetowych: www.osirtuchola.pl i www.maratonympolskie.pl

28 października 2017 r. Tuchola i Bory Tucholskie ponownie zapełnią się biegaczami. Podobnie jak w poprzednich edycjach imprezy, również w tym roku planowane jest popularyzowanie kultury łowieckiej i ochrony środowiska.

Uczestnicy będą przemierzać niezmiennie tę samą 15-kilometrową trasę w biegu przełajowym oraz 10-kilometrową „nordic walking”. Patronem niezwykle trudnych zawodów jest św. Hubert, patron myśliwych, leśników, ale również sportowców.

W ramach imprezy odbędą się V Mistrzostwa Polski Myśliwych oraz II Mistrzostwa Dian w biegu przełajowym i marszu „nordic walking”. Diany i myśliwi będą objęci klasyfikacją generalną zawodów. W klasyfikacji ogólnej myśliwych i dian przewidziane są odrębne nagrody.

Trasa biegu i rajdu — niezmienna od siedmiu lat — będzie przebiegała w przeważającej większości, leśnymi duktami, tuż przy Brdzie. Leśny charakter imprezy biegowej jest jednym z elementów, który towarzyszy uczestnikom od

Eugeniusz Trzcinski



Twoja krew ratuje Życie!

14.10.2017 R (SOBOTA).

PODZAS TARGÓW ŁOWIECKICH „HUBERTUS ARENA” ODBĘDZIE SIĘ AKCJA HONOROWEGO KRWIODAWSTWA. ZAPRASZAMY SYMPATYKÓW ŁOWIECTWA, MYŚLIWYCH ORAZ WSZYSTKICH CHĘTNYCH DO PUNKTU RCKiK.

REGIONALNE CENTRUM KRWIODAWSTWA I KRWIOLECZNICTWA
W OLSZTYNIE ORAZ ZO PZŁ W OLSZTYNIE



Podziękowanie

Powszechnie wiadomym jest, że trwają prace nad ustawą Prawo łowieckie. Równolegle do przygotowywanej ustawy pojawiają się niewybredne ataki różnych środowisk mieniących się „ekologicznymi”, a także niektórych rolniczych instytucji związkowych, nieprzychylnych nam dziennikarzy, czy poszczególnych osób, na myśliwych i przygotowywane prawo. Związek nasz podjął działania w obronie nowelizacji prawa i zwrócił się z apelem do myśliwych o obronę polskiego modelu łowiectwa. Petycja w obronie łowiectwa i jego modelu rozesłana została przez ZGPZŁ do wszystkich okręgów w Polsce. Apel zawierał wyjaśnienie, dlaczego należy bronić polskiego modelu łowiectwa opartego na założeniach, że:

- zwierzyna w stanie wolnym jest własnością Skarbu Państwa,
- łowiectwo jest powszechnie dostępne, a polowania wykonywać mogą jedynie osoby odpowiednio do tego przygotowane i przeszkolone,
- gospodarka łowiecka jest formą ochrony przyrody i przykładem społecznego działania człowieka na rzecz poprawy warunków bytowania zwierzyny,
- gospodarka prowadzona jest przez jedną, działającą na terenie całego kraju organizację łowiecką.

Pod tym apelem w naszym okręgu zebraliśmy ponad 20 500 podpisów poparcia, co stanowi ponad 10 proc. wyniku krajowego. Popierały nas głównie osoby nie będące myśliwymi (w okręgu jest tylko ponad 4 tys. myśliwych). Jesteśmy przekonani, że broniąc naszego podejścia do racjonalnego korzystania z zasobów natury, bronimy także narodowej tradycji oraz wypracowanego modelu ochrony polskiej przyrody.

Mazurska Okręgowa Rada Łowiecka i Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie dziękują wszystkim osobom, które udzieliły nam poparcia, odpowiadając na nasz apel w tak krótkim terminie i z takim zaangażowaniem. Głosy te, w tak rozproszonym terytorialnie okręgu i o słabym zagęszczeniu ludności, świadczą o tym, że nowelizacja ustawy jest potrzebna, a jej merytoryczne pryncypia znajdują zrozumienie i poparcie wśród tej części osób, która odpowiedziała na nasz apel. W skali kraju zebrano ponad 200 tys. podpisów. Znajdujemy się więc w czołówce osób popierających wypracowany od lat model łowiectwa i jego ciągle unowocześnianie, zgodnie z duchem czasu i zmieniającymi się warunkami przyrodniczymi, ekonomicznymi i ustrojowymi.

*Zbigniew Korejwo
redaktor naczelny*

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO MAZURSKI

Kwartalnik

Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej
i Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie
ul. Leśna 8, 10-173 Olsztyn
tel. 89 535 15 56
fax 89 527 97 52

Druk kwartalnika dofinansowany przez
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Olsztynie



Redakcja:

Zbigniew Korejwo - redaktor naczelny
Mariusz Jakubowski - sekretarz redakcji

Rada Programowa:

Ryszard Korzeniowski, Tadeusz Ratyński
Piotr Sikorski, Dariusz Zalewski,
Zygmunt Zalewski.

Materiały przygotowano we współpracy
z ZO PZŁ w Białymstoku, Elblągu,
Łomży, Suwałkach.

Korespondenci terenowi:

Robert Bejnarowicz – Węgorzewo
Andrzej Czapliński – Dzierżgoń
Alicja Milewska – Białystok
Jerzy Włostowski – Łomża

Przygotowanie i druk:

AFW Mazury
10-684 Olsztyn, ul. Wańkowicza 2A
tel./fax 89 542 75 20, www.afwmazury.pl

Fotografia na okładce:

Byk jelenia

Foto: Andrzej Stachurski

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, poprawek, uzupełnień i opracowań redakcyjnych tekstów w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału. Opinie wyrażane przez autorów na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada również za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów, materiałów sponsorowanych oraz zastrzega możliwość nieodpłatnego wykorzystywania nadesłanych materiałów i zdjęć. Ponadto, przedruki z „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” dozwolone są za uprzednią zgodą redakcji. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Materiały do Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego prosimy nadsyłać na adres Wydawcy.

Nakład 6200 egz.



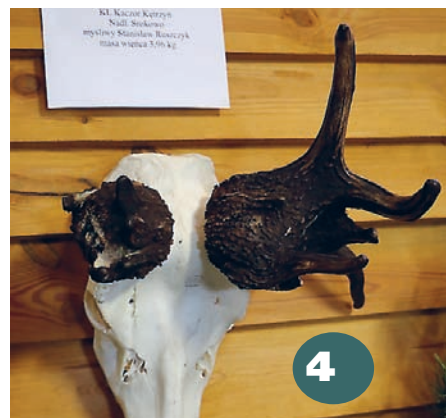
Za oknem coraz chłodniejsze poranki, dzieci coraz bardziej nerwowo patrzą na kalendarz, a Redaktor Naczelny – choć to chodząca dobroć – patrzy na mnie coraz groźniejszym wzrokiem – nie da się ukryć, zbliża się wrzesień i czas najwyższy podsumować ubiegły sezon polowań na jelenie byki. Sezon na prawdę wyjątkowy, bo z całą pewnością najlepszy sezon w historii trofeistyki na Warmii i Mazurach. Wprawdzie przyzwyczailiśmy się już trochę, że każdy następny sezon przynosił przekrojowo coraz lepsze wyniki ale ten zaskoczył nawet największych optymistów. Niemal 300 – dokładnie 298 – medalowych byków w tym 23 złoto-medalowe, w tym 5 powyżej 220 punktów w tym jeden, aktualnie 3 miejsce w historii Warmii i Mazur a 8 wieniec w Polsce (bazując na rankingu ze strony Polskiego Związku Łowieckiego, trzeba uwzględnić również wieniec byka pozyskanego w okręgu podlaskim, wyce-

Ranking wienców jeleni byków

Ranking wienców jeleni byków pozyskanych w drodze prawidłowego odstrzału przez myśliwych - członków PZŁ w sezonie 2016/17 w Olsztyńskim Okręgu PZŁ. Forma poroża określona zgodnie z formułą wyceny medalowej CIC.

Lp.	Myśliwy	Koło	Nadleśnictwo	r.ż.	Masa wienca	Forma	CIC
1	upadek (fot.1)	„Darz” Bór Olsztyn	Mragowo	9/10	11,48	22nok	240,72
2	Pawłowski Marek	„Rys” Dźwierzuty	Korpele	11	10,3	20nok	227,44
3	Wagner Marek	„Knieja” Olsztyn	Wichrowo	15	10,17	20nok	225,11
4	Domian Jerzy	„Sniardwy” Mikołajki	Maskulińskie	11	9,18	18nok	223,30
5	Turek Krzysztof	„Kormoran” Olsztyn	Mragowo	11	9,30	18nok	220,67
6	Milewicz Jakub	„Daniel” Ketrzyn	Srokowo	11	10,43	16nok	216,45
7	Dzisko Janusz	„Leśnik” Górowo Ił.	Górowo Ił.	11	9,18	18nok	215,03
8	Miecznikowski Krzysztof	„Mewa” Pułtusk	Nidzica	13	9,10	18nok	214,99
9	Juńczyk Adam	Nr 32 przy MR W-wa	Szczytno	11	8,4	22nok	214,83
10	Krasula Józef	„Jeleń” Szczytno	Korpele	12	9,0	20nok	214,61
11	Koźmiński Adrian	„Ponowa” Biskupiec	Bartoszyce	12	9,62	14nok	214,54
12	Strzaska Jan	„Rys” Dźwierzuty	Strzałowo	11	8,8	14rok	213,49
13	Barański Wiesław	„Szarak” Bartoszyce	Bartoszyce	11	9,38	18nok	211,87
14	Pępfłowski Aleksander	„Zubr” Olsztyn	Wipsowo	8	8,08	WT	206,90
15	Raczyński Janusz	„Sokół” Szczytno	Korpele	11	8,5	22nok	206,25
16	Proszek Damian	„Leśnik” Górowo Ił.	Górowo Ił.	11	8,62	12rok	205,81
17	Suski Stefan	„Kormoran” Olsztyn	Olsztynek	11	8,86	14nok	205,09
18	Nowakowski Mirosław	„Jeleń” Gizycko	Srokowo	11	8,32	18rok	204,90
19	Licznarski Arkadiusz	„Cietrzew” Nidzica	Nidzica	14	8,38	18nok	204,37
20	Amborski Romuald	„Rys” Dźwierzuty	Korpele	11	7,32	16rok	204,03
21	upadek	„Szarak” Ketrzyn	Srokowo	6	8,38	18nok	203,96
22	Kruk Jerzy	„Jeleń” Szczytno	Korpele	11	8,6	20rok	203,41
23	Piotrowicz Mariusz	„Knieja” Olsztyn Smolajny	Wichrowo	9	8,48	14njk	203,20
24	Scudla Karel	im. Ejsmonda Olsztyn	Wipsowo	11	8,92	M	202,86
25	Sztorc Mariusz	„Bór” Wipsowo	Wipsowo	11	8,64	16nok	202,45
26	Strzaska Jan	„Rys” Dźwierzuty	Korpele	11	7,8	14nok	202,26
27	Lipiński Andrzej	„Sokół” Szczytno	Korpele	11	7,3	16nok	202,12
28	Koperski Zygmunt	„Wrzós” Lidzbark War	Wichrowo	12	7,80	20nok	202,08
29	Wojciechowska Agnieszka	„Dzik” Orneta	Orneta	11	9,40	12rok	201,68
30	Michniewicz Marek (fot.2)	„Jeleń” Szczytno	Korpele	11	7,50	18nok	201,30
31	Znamierowski Hubert	„Leśnik” Lidzbark Warm.	Górowo Ił.	6	8,12	12rjk	201,19
32	Małolepszy Krzysztof	„Jenot” Jedwabno	Jedwabno	11	8,50	14nok	200,78
33	Grabowski Bogdan	„Grunwald” Warszawa	Stare Jabłonki	13	7,82	18rok	200,66
34	Manista Mariusz	„Wrzós” Lidzbark War	Wichrowo	11	8,70	14rok	200,13
35	Ornowski Czesław	„Rogacz” Świątajno	Spychowo	11	6,48	18nok	200,11
36	Chabros Zygmunt	„Daniel” Bartoszyce	Bartoszyce	11	9,10	14rok	199,89
37	Sikorski Robert	„Dzik” Orneta	Orneta	11	9,06	12rok	199,75
38	Granda Piotr	„Miłośników Łowiectwa” W-wa	Ilawa	12	9,22	10rok	199,33
39	Piotrowicz Mariusz	„Knieja” Olsztyn Smolajny	Wichrowo	12	8,25	18nok	198,98
40	Baldyga Janusz	„Kormoran” Olsztyn	Mragowo	11	7,12	16nok	198,78
41	Rygliewicz Bogusław	„Szarak” Bartoszyce	Bartoszyce	11	8,88	14nok	198,65
42	Piwoński Waldemar	„Kaczor” Dobrze Miasto	Wichrowo	8	8,96	12njk	197,33
43	Szuniewicz Lucjan	„Hubertus” Olsztyn	Spychowo	11	6,9	14nok	197,08
44	Maszudziński Andrzej	„Odyniec” Ilawa	Ilawa	10	8,30	12njk	196,89
45	Kozak Daniel	im. Ejsmonda Olsztyn	Wipsowo	11	8,30	18nok	196,76
46	Bulak Marian	„Kormoran” Olsztyn	Mragowo	12	7,66	16rok	196,72
47	Pyrz Stefan	„Daniel” Ketrzyn	Srokowo	12	8,8	M	196,28
48	Wenta Sławomir (fot. 3)	„Jeleń” Szczytno	Szczytno	11	7,7	18nok	196,25
49	Koperski Zygmunt	„Wrzós” Lidzbark Warm.	Wichrowo	11	7,90	12nok	195,56
50	Zbigniew Krystian	„Odyniec” Mragowo	Mragowo	9	8,20	M	195,30
51	Ochlak Tomasz	„Rosomak” Biskupiec	Wipsowo	11	7,80	14nok	195,20
52	Adamski Marek	„Rogacz” Świątajno	Spychowo	11	7,80	14rok	195,09
53	Mścierewicz Wojciech	„Jenot” Jedwabno	Jedwabno	11	7,42	14rok	195,03
54	Leończuk Józef	„Jeleń” Szczytno	Korpele	12	7,60	18nok	194,76
55	Wichowski Paweł	„Złot-Las” Faryny	Spychowo	11	7,30	14rok	194,68
56	Cichy Dariusz	„Odyniec” Mragowo	Mragowo	11	7,20	20nok	194,62
57	Butwiło Andrzej	„Szarak” Bartoszyce	Bartoszyce	11	8,30	14rok	194,59
58	Sokół Paweł	„Łoś” Olsztyn	Górowo Ił.	11	8,44	12nok	194,28
59	Pontus Adam	„Zubr” Olsztyn	Wipsowo	10	6,94	M	194,12
60	Jankowski Tomasz	„Miłośników Łowiectwa” W-wa	Ilawa	10	7,70	12njk	194,07
61	Szrajber Jan	„Jeleń” Szczytno	Korpele	11	7,32	16nok	193,97
62	Dariusz Cichy	„Szarak” Ketrzyn	Mragowo	11	7,17	14njk	193,65
63	upadek	„Sokół” Szczytno	Korpele	10	7,30	18nok	193,53
64	Kościński Włodzimierz	„Knieja” Olsztyn Smolajny	Wichrowo	11	7,54	16nok	193,37
65	Zuchowski Piotr	„Miłośników Łowiectwa” W-wa	Ilawa	8	7,42	M	193,20
66	Szatkiewicz Tadeusz	„Zubr” Olsztyn	Olsztyn	10	7,66	12njk	193,12
67	Boharewicz Piotr	„Jeleń” Gizycko	Srokowo	11	7,00	16rok	192,72
68	Kaczyński Robert	„Łabędź” Ilawa	Susz	11	8,50	12nok	192,46
69	Sawicki Jerzy	„Drweca” Ostróda	Jagiełek	12	7,49	14rok	192,40
70	Purzycki Mirosław	„Cytadela” Warszawa	Olsztynek	13	7,60	14rok	191,92
71	Makowski Zenon	„Rys” Morąg	Dobrocin	12	6,84	12rok	190,58
72	Korwek Kazimierz	„Sniardwy” Mikołajki	Maskulińskie	11	7,95	14rok	190,57
73	upadek	„Daniel” Ketrzyn	Srokowo	5	7,84	12rok	190,39

73	Hamada Michał	„Łoś” Olsztyn	Górowo Ił.	9	7,58	M	190,35
74	Korzeniowski Jacek	„Kaczor” Dobrze Miasto	Wichrowo	11	7,97	16nok	190,28
75	Konieczny Janusz	Pracowników Nauki W-wa	Górowo Ił.	11	7,62	10njk	190,26
76	Drapała Mirosław	„Knieja” Szczytno	Korpele	8	6,4	16nok	190,18
77	Skorski Krzysztof	„Szarak” Ketrzyn	Srokowo	11	7,38	10rok	190,07
78	Serwotka Lech	„Grunwald” Ostróda	Olsztynek	10	8,10	12njk	189,83
79	Dowgwiłowicz Paweł	„Drwęca” Ostróda	Olsztynek	14	7,27	12rok	189,78
80	Łakomy Mariusz	„Dzieciół” Miłomłyn	Miłomłyn	11	7,88	14nok	189,62
81	upadek	„Ryś” Dźwierzuty	Strzałowo	8	6,90	18nok	189,47
82	Tabaka Kazimierz	„Zuraw” Ruciane Nida Piecki	Strzałowo	8	6,96	M	189,30
83	Romanowski Marek	„Ryś” Dźwierzuty	Korpele	11	7,2	12nok	189,27
84	Jasiński Jerzy	„Zubr” Olsztyn	Olsztyn	11	7,58	12rok	189,08
85	Kamiński Stanisław	„Miłośników Łowiectwa” W-wa	Iława	11	7,50	14rok	188,87
86	Budny Tadeusz	„Drwęca” Ostróda	Iława	11	7,36	14nok	188,58
87	Rebiś Roman	„Jarząbek” Kaszuby	Orneta	11	7,89	10rok	188,47
88	Karczmarczyk Michał	„Knieja” Szczytno	Szczytno	11	7,4	12rok	188,45
90	Trzebiatowski Zbigniew	„Miłośników Łowiectwa” W-wa	Iława	11	7,30	10rok	188,12
91	Boczułak Jarosław	„Daniel” Ketrzyn	Srokowo	11	7,05	12rok	187,61
92	Mikułski Piotr	„Kaczor” Dobrze Miasto	Kudypy	7	7,76	14njk	186,98
93	Cebula Mateusz	„Knieja” Olsztyn Smolajny	Wichrowo	6	6,73	12njk	186,95
94	Rurik Daniel	„Kaczor” Dobrze Miasto	Wichrowo	14	7,20	14nok	186,91
95	Stańczyk Błażej	„Zuraw” Ruciane Nida Piecki	Strzałowo	14	6,42	14nok	186,87
96	Świgoń Łukasz	„Grunwald” Ostróda	Olsztynek	11	7,24	12nok	186,56
97	Blaut Maciej	„Leśnik” Górowo Ił.	Górowo Ił.	12	5,63	18nok	186,29
98	Brzóska Reinhard	„Łoś” Olsztyn	Korpele	12	7,40	16nok	186,21
99	Wasilewski Tomasz	„Bór” Wąpsowo	Wąpsowo	11	7,08	14nok	185,98
100	Gil Tadeusz	„Zubr” Olsztyn	Olsztyn	11	6,78	12rok	185,94
101	Szrajber Jan	„Jeleń” Szczytno	Korpele	11	6,52	18nok	185,80
102	Holak Piotr	„Kormoran” Olsztyn	Olsztynek	9	7,42	10njk	185,73
103	Felczak Janusz	„Knieja” Nidzica	Nidzica	11	6,22	18nok	185,64
104	Znamierowski Hubert	„Leśnik” Lidzbark Warm.	Górowo Ił.	7	7,52	12njk	185,38
105	Kruszewski Marcin	„Drwęca” Ostróda	Jagielek	11	6,90	14nok	185,11
106	Kosiński Jarosław	„Leśnik” Stare Jabłonki	Dobrocin	11	7,06	14nok	184,80
107	Turek Andrzej	„Kaczor” Ketrzyn	Srokowo	9	7,00	12njk	184,75
108	Wieczyński Andrzej	„Sokoł” Szczytno	Korpele	11	7,4	12rok	184,48
109	Falkowski Jacek	„Grunwald” Warszawa	Stare Jabłonki	11	6,61	14nok	184,25
110	Zając Bronisław	„Grunwald” Warszawa	Stare Jabłonki	12	6,60	14rok	184,02
111	Beker Jerzy	„Ślonka” Srokowo	Srokowo	11	6,30	14nok	183,65
112	Szybiński Marian	„Ślonka” Srokowo	Srokowo	11	6,87	14nok	183,62
113	Piasecki Jan	„Zbik” Warszawa	Spychowo	6	6,56	12njk	183,54
114	Ostrowski Waldemar	„Knieja” Olsztyn Smolajny	Wichrowo	11	6,70	14nok	183,31
115	Czarnecki Grzegorz	„Zuraw” Ruciane Nida Piecki	Strzałowo	11	6,17	14rok	183,05
116	Wasilewski Marian	„Odniec” Iława	Iława	10	7,60	M	182,81
117	Tenderenda Paweł	„Ostoja” Warszawa	Wielbark	11	5,90	16nok	182,25
118	Jasiński Jerzy	„Zubr” Olsztyn	Olsztyn	11	8,50	M	182,04
119	Adamski Aleksander	„Rogacz” Świętajno	Spychowo	11	5,47	14nok	181,74
120	Kozak Daniel	im. Ejsmonda Olsztyn	Wąpsowo	6	6,32	10njk	181,72
121	Duczek Adam	„Kudypy” Olsztyn	Kudypy	8	7,30	12njk	181,67
122	Bryś Zbigniew	„Leśnik” Stare Jabłonki	Dobrocin	6	6,30	12njk	181,47
123	Michlewicz Mirosław	„Wiarus” Warszawa	Susz	11	6,60	12rok	181,07
124	Nosek Czesław	„Szarak” Ketrzyn	Mragowo	11	6,60	14nok	180,72
125	Krzemiński Tadeusz	„Rogacz” Świętajno	Spychowo	11	6,38	12nok	180,41
126	Sawicki Jerzy	„Drwęca” Ostróda	Olsztynek	11	6,67	14nok	180,29
127	Daniłowicz Arkadiusz	„Świt” Pasym	Korpele	12	6,5	12nok	179,96
128	Fedyk Michał	„Daniel” Ketrzyn	Srokowo	11	6,05	16rok	179,58
129	Bojarski Kazimierz	„Cytadela” Warszawa	Olsztynek	8	5,50	10njk	179,56
130	Bracik Tomasz	„Daniel” Warszawa	Jedwabno	11	5,8	14nok	179,46
131	Wiszczyński Cezary	„Śniardwy” Mikołajki	Masłubińskie	10	5,98	12rok	178,94
132	Kietliński Grzegorz	„Wiewiórka” Korsz	Srokowo	8	7,74	12njk	178,72
133	Cichowas Jerzy	„Ruczaj” Bartoszyce	Górowo Ił.	8	6,90	10njk	178,52
134	Karcz Robert	„Zubr” Olsztyn	Olsztyn	11	6,30	10njk	178,44
135	upadek	„Rosomak” Biskupiec	Wąpsowo	7	6,24	16nok	178,41
136	Pawlik Antoni	„Batalion” Omin	Olsztynek	11	6,20	12nok	178,17
137	Grabowski Bogdan	„Grunwald” Warszawa	Stare Jabłonki	12	6,22	12rok	178,12
138	Radziszewski Wojciech	„Batalion” Omin	Olsztynek	12	6,68	12nok	177,87
139	Janusek Henryk	„Kormoran” Olsztyn	Mragowo				177,80
140	Chrzanowski Krzysztof	„Czajka” Orneta	Orneta	8	6,38	12njk	177,72
141	Mattach Jarosław	„Jeleń” Szczytno	Korpele	11	6,00	16nok	177,63
142	Wojciech Matuszak	„Bór” Wąpsowo	Wąpsowo	13	6,66	10rok	177,57
143	Iwanow Michał	„Łabędź” Małdyty	Dobrocin	11	6,26	16rok	177,54
144	upadek	„Sokoł” Szczytno	Korpele	7	6,10	12nok	177,34
145	Kawałko Mieczysław	„Zubr” Olsztyn	Wąpsowo	8	6,08	12njk	177,21
146	Banc Józef	„Drwęca” Ostróda	Iława	8	5,97	12njk	177,19
147	Puczkowski Rafał	„Ślonka” Srokowo	Srokowo	6	6,67	12njk	176,77
148	Worobiej Tadeusz	„Łoś” Olsztyn	Jedwabno	9	6,20	10njk	176,68
149	Mańko Piotr	„Łoś” Olsztyn	Górowo Ił.	6	6,06	10njk	176,35
150	Milewicz Jakub	„Daniel” Ketrzyn	Srokowo	9	6,08	12njk	176,33
151	Obuchowski Andrzej	„Ruczaj” Bartoszyce	Górowo Ił.	8	6,20	10njk	176,32
152	Kochanowski Paweł	„Pracowników Nauki” W-wa	Górowo Ił.	6	6,22	12njk	176,22
153	Ferdycz Krzysztof	„Ruczaj” Bartoszyce	Górowo Ił.	9	6,20	10njk	175,90
1534	Kłodowski Michał	„Grunwald” Warszawa	Stare Jabłonki	12	6,26	10rok	175,81
155	Kuszczak Piotr	im. Ejsmonda Olsztyn	Wąpsowo	6	6,84	12rok	175,74
156	Drabiński Michał	„Ruczaj” Bartoszyce	Górowo Ił.	6	6,20	14njk	175,59
157	Neugebauer Piotr	„Ryś” Morąg	Dobrocin	7	6,10	10njk	175,59



nionego na 245,76 pkt.) Do tego 104 wieniec srebrno-medalowe oraz 171 premii-wykonanych medalem brązowym. Najstarsi warminsko - mazurscy „górale” nie pamiętają takiego sezonu.

Ale po kolei. Jak zawsze najpierw należy przeanalizować tabelę z wynikami odstrzału w klasach wieku oraz prawidłowość odstrzału pozyskanych byków (tabela nr 1n- na str.6).

Pozyskanie w klasach wieku – pierwsza klasa poniżej 40 %, trzecia – 15 %, ciężar pozyskania w II klasie wieku – to na prawdę dobry wynik, uwzględniający zasady obowiązujące od lat w naszym Okręgu. Prawie 200 byków w 11 roku życia i starszych – w tym byki 14-15 letnie. Czy ktoś pamięta ile było byków w 11 roku życia w sezonie 2003/2004 kiedy zaczynaliśmy program postarzania populacji – około 10, a wykonanie odstrzału w I klasie oscyloowało w granicach 60-70 %. Myślę, że to wystarczy za cały komentarz.

Prawidłowość odstrzału – ponad 86 % wszystkich wykonanych odstrzałów było w pełni zgodne z zasadami selekcji. Ten utrzymujący się od kilku lat wy-

158	Zajączkowski Ryszard	„Olszynka” Ruchenka	Jedwabno	11	5,90	14nok	175,14
159	Borowski Remigiusz	„Świt” Pasym	Korpele	8	6,2	10rnk	175,12
160	Bryś Zbigniew	„Leśnik” Stare Jabłonki	Jagielek	8	5,90	M	174,99
161	Kowalczyk Andrzej	„Cytadela” Warszawa	Olsztynek	9	5,20	14nok	174,89
162	Marut Emil	„Pracowników Nauki” W-wa	Górowo II.	10	5,74	14nok	174,69
163	Drelchowski Andrzej	„Kaczor” Kętrzyn	Srokowo	12	6,43	12nok	174,52
164	Medyńska Barbara	„Orlik II” Warszawa	Stare Jabłonki	8	5,80	14nok	174,37
165	Rutkowski Jan	„Bór” Wipsowo	Wipsowo	8	5,96	12nj	174,29
166	Licznowski Arkadiusz	„Cietrzew” Nidzica	Nidzica	8	5,57	10rnk	174,06
167	Szymczak Marcin	„Ruczaj” Bartoszyce	Górowo II.	7	5,70	10rnk	174,01
168	Lichtensztajn Cezary	„Łoś” Olsztyn	Jedwabno	7	6,62	10rk	173,61
169	Duda Zygmunt	„Kormoran” Olsztyn	Mragowo	13	5,40	16nok	173,29
170	Korol Władysław	„Dziecioł” Miłomłyn	Dobrocin	8	5,90	12nj	173,16
171	Sender Wiesław	„Zubr” Olsztyn	Wipsowo	6	6,34	12nj	172,97
172	Bialik Andrzej	„Bór” Wipsowo	Wipsowo	8	5,84	10rok	172,71
173	Piasecki Jakub	„Cietrzew” Nidzica	Nidzica	11	5,80	12rok	172,53
174	Nowakowski Daniel	„Czajka” Biskupiec	Wipsowo	9	5,74	12nj	171,99
175	Grabowski Bogdan	„Kudypy” Olsztyn	Kudypy	8	5,40	12rok	171,70
176	Ankiewicz Andrzej	„Rogacz” Świątajno	Spychowo	6	5,48	12nj	171,67
177	Rackowski Andrzej	„Cietrzew” Nidzica	Nidzica	8	6,00	12nj	171,60
178	Neugebauer Jan	„Ryś” Morąg	Dobrocin	12	6,48	12nok	171,57
179	Wojciech Matuszak	„Bór” Wipsowo	Wipsowo	7	5,78	12nj	171,35
180	Jodko Rajmund	„Szarak” Kętrzyn	Mragowo	6	6,46	12nj	171,11
181	Górecki Andrzej	„Drweca” Ostróda	Jagielek	11	5,90	16nok	170,98
182	Kowalewicz Marcin	„Darz Bór” Olsztyn	Mragowo	5	6,02	12nj	170,72
183	Szkopiński Dariusz	„Łoś” Hawa	Susz	11	6,30	12nok	170,72
184	Kozłowski Piotr	„Odyniec” Mragowo	Mragowo	6	5,66	10rk	170,69
185	Stypulkowski Tadeusz	„Śniardwy” Mikołajki	Maskulińskie	6	6,61	10rnk	170,32
186	Perkowski Antoni	„Kormoran” Olsztyn	Olsztynek	5	6,16	WT	170,27
187	Oleszkiewicz Feliks	„Dzik” Bartoszyce	Bartoszyce	9	6,60	10nj	170,17
188	Kozak Zdzisław	„Zbik” Warszawa	Spychowo	6	6,10	10rnk	170,09

Tabela nr 1

Zestawienie prawidłowości odstrzału, pozyskania w klasach wieku oraz średniej masy tuszy i poroża byków jelenia szlachetnego pozyskanych w sezonie 2016/2017.

Klasa wieku	O	X	XX	Razem	% całego odstrzału	Średnia masa tuszy (kg)	Średnia masa wieńca (kg)
I	428	52	15	495	38 %	117,78	2,57
II	509	41	71	621	47 %	147,55	4,94
III	192	0	0	192	15 %	160,61	6,98
Razem	1129	93	86	1308	-	-	-
%	86,3 %	7,1%	6,6 %	100%			

nik, dobrze świadczy o myśliwych polujących na Warmii i Mazurach. Oczywiście 71 byków w II klasie pozyskanych z rażącym naruszeniem zasad selekcji to z pewnością za dużo (np. 6 letni 22 - ak !!!) ale lekki optymizm budzi malejąca z roku na rok liczba odstrzałów nagannych w I klasie wieku. 15 pomyłek w odniesieniu do prawie 500 byków pozyskanych w I klasie wieku, świadczy, że obustronnie koronne byki w I klasie wieku mogą czuć się coraz bardziej bezpiecznie. Nie bez znaczenia w tym przypadku – przynajmniej moim zdaniem – jest rosnący z roku na rok odstrzał przy wzrastającej jakości pozyskanych wieńców. Większość myśliwych na podstawie obserwacji w swoich łowiskach wie, że szansa spotkania w ciągu kilku – kilkunastu wyjść w łowisko dobrego selekta – często w granicach brązowego medalu jest dość duża. Dokonywanie odstrzału pierwszego byka jakiego spotkamy, często byka w pierwszej klasie jest zupełnie niezrozumiałe, niezgodne

z zasadami selekcji i etyki i coraz częściej kąpieli komentowane przez kolegów „po strzelbie”. I mam wrażenie, że ten ostatni powód jest równie dotkliwy co sankcje nakładane przez Zarząd Okręgowy. Warto poczekać, poszukać, opanować emocje by na koniec z dumą móc zaprezentować ciekawy wieńiec budzący podziw kolegów i gratulacje zespołu oceniającego. Czy to początek trendu przeorientowania kolegów myśliwych na poszukiwania dobrych selektów w starszych klasach wieku, trendu, który w przypadku saren rogaczy jest wyraźny już od kilku lat – czas pokaże.

Tradycyjnie chciałbym, choć kilka zdań poświęcić myłkusom. Liczba poroży w tej formie prezentowana na Regionalnej Wystawie Przyrodniczo-Łowieckiej w Jedwabnie mogła zaspokoić najbardziej wybrednych koneserów. Zarówno forma jak i wiek niektórych prezentowanych osobników budziły duże zainteresowanie np. myłkus pozyskany w KŁ „Kaczor” w Kętrzynie przez kol. Stanisława Ruszczyka (fot. nr 4).

Nie mniejsze zainteresowanie budził wieńiec jelenia byka z pierwszej pozycji naszego rankingu. Wieńiec został odnaleziony na

terenie obwodu dzierżawionego przez AKŁ „Darz Bór” w Olsztynie. Jego odnalezienie jest jawnym dowodem opieki św. Huberta. Został odnaleziony zimą w czasie polowania zbiorowego. Tak na prawdę można było przejść 5 metrów obok niego i nie zauważyć go pod warstwą śniegu. Najprawdopodobniej jest pamiątką polowań myśliwych zagranicznych, a radość z odnalezienia tak niezwykłego trofeum osłodziła nieco fakt, iż prowadzone we wrześniu poszukiwania nie dały rezultatu. Jest to rekord – bogatego przecież w medalowe wieńce – koła, a koledzy z „Darz Bora” po chwili zadumy uznali, wieńiec będzie cieszył oczy na wystawach i ekspozycjach i dawał świadectwo jakości populacji mazureckiego jelenia.

Warto zwrócić uwagę również na wieńiec z 29 pozycji rankingu. Moim zdaniem jest to rekord okręgu wieńców pozyskanych przez nasze polujące koleżanki. 11 rok życia i ponad 9 kg – koledzy – czapki z głów.

Na koniec refleksja. Podpisane na początku sierpnia przez Ministra Środowiska rozporządzenie, zmieniające dotychczasowe zasady sporządzania m.in. rocznych planów łowieckich, wprowadzi od 1 kwietnia 2018 roku nowe zasady selekcji uchwalone 15 grudnia 2015 roku przez Naczelną Radę Łowiecką. Znikną klasy wieku, zastąpi je podział na odstrzały selekcyjne i łowne. Rozpoczynający się sezon jest ostatnim, w czasie którego będą obowiązywały znane od wielu lat zasady selekcji. Nowe zasady z całą pewnością wymagają od myśliwych większej odpowiedzialności za prowadzoną przez koło gospodarke łowiecką oraz wiedzy sięgającej daleko poza łufę sztucera. Przygotowując powyższy tekst korzystałem – jak co roku – z systemu komputerowego „Łowiectwo w Polsce”, dającego duże możliwości analizy pozyskanych w sezonie wieńców. Zestawienie wyników moich obserwacji z kryteriami selekcji jakie będą obowiązywały we wrześniu 2018 roku dało impuls do dalszej, już bardziej wnikliwej analizy, a wstępne wyniki dały mi bardzo dużo „do myślenia...” ale o tym w grudniowym numerze „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”.

Tekst i foto:
Mariusz Jakubowski

Sokolnictwo w Polsce

W Polsce uprawiano sokolnictwo już w X i XI wieku. Bolesław Chrobry sprowadził do kraju wielu zagranicznych „ptaszników”. Za panowania Piastów największe sokolarnie znajdowały się w Niepołomicach, Łowiczu, Miechowie i Płocku. Stan rycerski otrzymał prawo do polowania z sokołami dopiero za panowania pierwszych Jagiellonów. Pracujący jako sokolnicy chłopcy początkowo byli tylko sługami, lecz z czasem stali się urzędnikami państwowymi, a pozycja społeczna stawiała ich znacznie wyżej niż myśliwych. Za dobrego sokoła król Batory płacił sumę równą wartości pary dobrych koni lub trzech tucznych wołów. W XVII w. w polowaniach na czaple brały udział także kobiety należące do stanu szlacheckiego. W XVIII i XIX w. nastąpił stopniowy upadek sokolnictwa w Polsce.

Sokolnictwo odrodziło się w 1972 r. gdy grupa myśliwych, uczniów i pracowników Technikum Leśnego w Tucholi oraz pracowników Stacji Badawczej PZŁ w Czempiniu utworzyła sekcję przy Polskim Związku Łowieckim „Gniazdo Sokolników”. Obecnie, sekcja przekształciła się w Krajowy Klub Sokolników i Ochrony Ptaków Drapieżnych Polskiego Związku Łowieckiego. „Gniazdo Sokolników” liczy około 100 członków, spośród których nie wszyscy są aktywni.

Klub organizuje raz w roku ogólnopolskie łowy z sokołami, na które zaprasza także gości z zagranicy, by móc wymienić doświadczenia, podpatrywać umiejętności innych i promować sokolnictwo. Organizuje także konkursy latawcowe, na których dobrze ułożone sokoły mają za zadanie dolecieć do latawca i ściągnąć przyczepioną do niego nagrodę. Sokół, który pokona wyższy pułap – wygrywa.

Sokolnicy rozpoczęli reintrodukcję sokoła wędrownego, czego efekty możemy obserwować w naturze. Zagnieżdżone w sztucznych gniazdach, w kilku miejscach w Polsce, wyprowadzają młode. Sukcesem jest także fakt zbudowania przez dzikie sokoły pierwszego naturalnego gniazda w środowisku leśnym.

Sokolnicy nie tylko zajmują się kultywowaniem tradycji, jaką jest układanie ptaków łowczych, lecz także edukacją przyrodniczą i ochroną ptaków drapieżnych. Pta-



J. Bocianowska i P. Piotrowski ze swoimi pupilami podczas mszy świętej

ki drapieżne są układane i w sezonie łowieckim używane do polowań lub tylko treningów. Układanie poszczególnych gatunków różni się od siebie dość znacznie i zależne jest od naturalnych skłonności danego ptaka i umiejętności sokolnika. Ponieważ nie jest to łatwa sztuka, Polski Związek Łowiecki raz w roku organizuje tygodniowe kursy sokolnicze, gdzie adept na sokolnika może zdobyć podstawy sokolnictwa, ale jeżeli chciałby tę sztukę wykorzystać do polowania musi być myśliwym, zrzeszonym w PZŁ i zdać egzamin państwowy, podobnie jak na selekcionera.

Ptaki drapieżne są ważnym elementem ekosystemu i dlatego uświadamiamy młodzieży, i nie tylko, że bez skrzydlatych drapieżników populacje ptactwa jak i drobnych ssaków uległyby znacznemu zwiększeniu. Obecnie wszystkie ptaki drapieżne są pod ochroną i zabronione jest pozyskiwanie ich w naturze.

Wszyscy sokolnicy wykorzystują ptaki z hodowli własnych lub pozyskane od innych sokolników, a nawet z zagranicy. Coraz bardziej staje się powszechne trzymanie różnych ptaków drapieżnych, między innymi sowy i wykorzystywanie ich do celów edukacyjnych, pokazów, płoszenia w sadach, na lotniskach, a także w przedsiębiorstwach produkujących żywność, gdzie uwzględniając przesłanki sanitarne oraz kryteria bezpieczeństwa, właściciele mają ogromny problem z różnymi innymi ptakami. Jak widać sokolnictwo promuje bardzo szeroki krąg działalności.

Julitta Bocianowska

Foto: Zbigniew Korejwo



P. Piotrowski z sokółem białozorem



J. Bocianowska z sokółem



Oranżeria



Uczestnicy konferencji



Witold Prychodko w swoim żywiole



Reprezentacyjny Zespół Muzyki Myśliwskiej PZŁ

X Festiwal Kultury

I tak dotrwaliśmy do małego jubileuszu. To był już X Festiwal Kultury Myśliwskiej, a przede wszystkim muzyki myśliwskiej, która dominuje i rozbrzmiewa podczas lidzbarskiego lata. Zadomowił się na stałe, a nawet poszerzył się. W tym bowiem roku, rozpoczął się w sobotę 22 lipca, w zrewitalizowanym, przepięknym letnim, klasycystycznym pałacu biskupim Ignacego Krasickiego, a poprzedzony został konferencją naukową w Oranżerii, gdzie obecnie mieści się Miejska Biblioteka Pedagogiczna oraz jest to miejsce spotkań, edukacji i koncertów.

Tematem konferencji było „Łowiectwo jako aktywna ochrona przyrody – historia i współczesność”. Jej oprawę stanowiła profesjonalna wystawa przyrodnicza Waldemara Bezucha. Wygłoszono 6 referatów:

- „Historia łowów i łowiectwa na terytorium Polski w aspekcie ochrony przyrody” – dr Zbigniew Korejwo
- „Łowiectwo jako aktywna forma ochrony zwierzyny” – dr hab. Dariusz Zalewski
- „Rys historyczny łowiectwa na Warmii” – mgr Dorota Michalak, przewodnicząca KKiTŁ ZO PZŁ w Olsztynie
- „Współczesne łowiectwo na terenie województwa warmińsko-mazurskiego i olsztyńskiego okręgu PZŁ – mgr inż. Mariusz Jakubowski i dr hab. Dariusz Zalewski (UWM Olsztyn)
- „Ośrodki hodowli zwierzyny Lasów Państwowych – łowiectwo spod ręki leśnika” mgr Anna Mikitiuk
- „Łowiectwo jako jedna z form ochrony przyrody – na podstawie projektów rozwojowych Lasów Państwowych” – mgr inż. Robert Kujawiak
- „Współpraca struktur PZŁ i LP w zakresie profilaktyki weterynaryjnej oraz zagrożenia wynikające z ASF” – lek. wet. Monika Spychalska.

Sympatycznym akcentem konferencji był poczęstunek pieczonym dzikiem i wyrobami z dziczyzny.

Drugi dzień rozpoczął się tradycyjnie mszą świętą hubertowską w kościele p.w. św. Apostołów Piotra i Pawła, przejściem licznych pocztów sztandarowych pod Wysoką Bramę, gdzie rozpoczęły się główne uroczystości. Festiwal otworzyli wspólnie: burmistrz Lidzbarska Warmińskiego Jacek Wiśniowski i łowczy okręgowy Dariusz Zalewski. Nad całością festiwalu czuwała niezastąpiona Katarzyna Radulewicz i Dorota Michalak. Festiwal z wdziękiem poprowadziła Marzena Mierzejewska. Podczas gdy na scenie odbywały się koncerty muzyki myśliwskiej, myśliwi z rodzinami gromadzili się przy autobusie honorowego krwiodawstwa ażeby oddać krew chorym. Jest to charytatywna akcja myśliwych, która będzie kontynuowana przy kolejnych różnych okazjach. Chcemy pokazać, że nie tylko polujemy, dbamy o przyrodę, kulturę łowiecką – czego wyrazem jest ten festiwal – ale potrafimy zorganizować się i oddać najcenniejszy dar życia jakim jest krew, kiedy stacje krwiodawstwa tego potrzebują. Zamierzenia nasze powiodły się. Oddano 16 litrów krwi. Chętnych było wie-

Myśliwskiej w Lidzbarku Warmińskim

lu, ale niestety, ze względów zdrowotnych nie wszyscy zostali zakwalifikowani do jej pobrania. Kolejna akcja odbędzie się 13-17 października 2017 r., podczas targów myśliwskich „Hubertus Arena 2017” w Ostródzie.

Powracając na scenę należy zaznaczyć, że publiczność Lidzbarka Warmińskiego, która licznie przybyła pod Wysoką Bramę, rozgrzewały takie zespoły jak: lidzbarski „Klangor”, „Trąbale” – zespół ZOPZŁ w Olsztynie, „Hubertus” ze Sztumu, Reprezentacyjny Zespół Muzyki Myśliwskiej PZŁ pod kierownictwem Mieczysława Leśniczaka oraz zespół Gminnej Orkiestry Dętej. Pomiedzy muzykowaniem odbywały się pokazy psów ras myśliwskich, ptaków łowczych i konkursy kulinarne dań z dzicyzny.

Dużym powodzeniem cieszyły się stoiska jarmarku z sieci „Dziedzictwo Kulinarne Warmia, Mazury, Powiśle” oraz wyroby myśliwskie. Ponieważ pogoda dopisała, na jarmarku było tłoczno, każdy mógł znaleźć coś dla siebie lub swoich bliskich. Czynne były stoiska nadleśnictw: Bartoszyce, Górowo Iławeckie, Lidzbark Warmiński, Wichrowo oraz ZO PZŁ w Olsztynie, w którym dzieci prezentowały swoje zdolności rysunkowe i malarskie pod okiem naszej diany Mirosławy Gromadzkiej.

W konkursie kulinarnym zwyciężyło Koło Gospodyń Wiejskich z Ignalina. Jak zawsze atrakcją były pieczone dziki, przygotowane przez kuchnię Witolda Prychodko ze Szczytna. „Palce lizać” i dlatego rozeszły się w mig. Myślę, że gdyby smacznych dzików było więcej, mieszkańcy tego historycznego i gościnnego grodu biesiadowaliby do późnych godzin wieczornych, zasiadając przy niejednym „żubrze” lub sącąc przepyszne i gaszące pragnienie kurpiowskie piwko kozicowe. A więc, „Darz bór” do następnego roku.

Tekst i foto:
Zbigniew
Korejwo



Pocztę sztandarową w kościele p.w. św. Piotra i Pawła



Gratulacje burmistrza J. Wiśniowieckiego składane zespołowi „Klangor”



Komisja degustuje potrawy



60 LAT

Koła łowieckiego

„MAZURY”

w Węgorzewie

1957-2017

Węgorzewskie „Mazury” z diamentową rocznicą

Odczytaniem fragmentu „Pana Tadeusza” rozpoczęto trzydniowe świętowanie jubileuszu 60-lecia Koła Łowieckiego „Mazury” w Węgorzewie. Po wprowadzeniu sztandaru, przybyłych na uroczystą galę członków koła, przedstawicieli władz Węgorzewa, powiatu, księży, leśników, rolników, przedstawicieli instytucji i organizacji, myśliwych z zaprzyjaźnionych

kół łowieckich oraz gości przywitał prezes – autor niniejszego opracowania – który w swoim wystąpieniu podsumował dotychczasową działalność, a także podziękował wszystkim osobom, które pracowały i nadal pracują dla dobra koła.

Podczas uroczystości, która odbyła się w piątkowe popołudnie 26 maja br. w Węgorzewskim Centrum Kultury, przedstawiono bogatą historię koła, w której nie zabrakło słów o jego założycielach, o sztandarze, monografii i nadaniu „Złomu”. Nie zabrakło również wyróżnień, które otrzymali myśliwi o długoletnim członkostwie, wśród których koledzy Kazimierz Senderak, Stanisław Słoninko i Henryk Sulewski posiadają ponad 50-letni staż myśliwski. Dodać należy, że podczas Hubertusa Suwalskiego Okręgu PZŁ, który obchodzony był w październiku 2016 r. w Węgorzewie, kilku członków KŁ „Mazury” uhonorowano odznaczeniami łowieckimi, w tym najwyższym – „Złomem” – odznaczono kol. Stanisława Piłata.

W trakcie uroczystości przewidziano również czas na życzenia. Głos zabierali zaproszeni goście, w tym m.in. burmistrz Węgorzewa Krzysztof Piwowarczyk, wicestarosta węgorzewski Krzysztof Kołaszewski, prezesi i myśliwi zaprzyjaźnionych, węgorzewskich kół łowieckich.

Galę jubileuszową zakończyła, przygotowana przez kol. Dariusza Macewicza prezentacja multimedialna z narracją kol. Cezarego Tryka, która była uzupełnieniem przedstawionego referatu o historii koła.

Uroczystość – prowadzona przez kol. Agnieszkę Tryk i kol. Piotra Wysockiego – oprawiona została sygnałami łowieckimi, które rozbrzmiewały za sprawą kolegów Stanisława i Michała Stelmasiewiczów, Jarosława Kurzynowskiego i Wojciecha Roska.

Kolejny dzień przewidywał dalszy ciąg uroczystości. Członkowie KŁ „Mazury” wraz z małżonkami, osobami towarzyszącymi oraz gośćmi spotkali się w sobotnie popołudnie w myśliwskiej wiacie – leśnej siedzibie koła – na „Zaścianku”. Uczestnikom spotkania serwowano potrawy z dziczyzny, które przygotowała restauracja „Karczma” Państwa Grązewiczów, a do tańca przygrywał zespół muzyczny. Biesiadny dzień wypełniono programem wzbogaconym wieloma konkursami i quizami przygotowanymi m.in. przez zaprzyjaźnionego z naszym kołem kol. Jerzego Zinkiewicza. Atrakcją były również kulawki myśliwskie z okolicznościowym grawerem, które wręczono wszystkim myśliwym.

Podsumowaniem obchodów była Msza Święta w intencji członków koła, koncelebrowana w niedziel-

ne popołudnie, w Parafii p.w. Dobrego Pasterza w Węgorzewie pod przewodnictwem proboszcza ks. Piotra Mazurka.

Z pewnością akcent jubileuszowy zostanie zasygnalizowany jeszcze podczas uroczystości hubertowskich, jakie odbędą się w kole w drugiej połowie listopada br. Mamy kilka pomysłów, ale niech one pozostaną niespodzianką.

Historia i dzień dzisiejszy K.Ł. „Mazury” w Węgorzewie (w skrócie)

Jak napisał nieżyjący już założyciel naszego koła kol. Marcin Błaszczak, napływ nowych członków, a także wytyczne pokontrolne starszego instruktora Mazurskiej WRŁ w Olsztynie spowodowały, iż 16 lutego 1957 roku, na wspólnym posiedzeniu Zarządu Koła Łowieckiego Nr 1 „Cyranka” w Węgorzewie „(...) postanowiono podzielić Koło Nr 1 na dwa, z tym, że organizatorami jednego koła wytypowano Kol. Kołosa Wiktora przydzielając mu obwody łowieckie Nr 5, 10 i 19, drugim organizatorem wyznaczono Kol. Stommę Zenona przydzielając mu tereny obwodów Nr 4, 15 i 18. Organizatorów upoważniono do dobierania sobie Kolegów do Koła według ich uznania. Niezależnie od tego postanowiono wyznaczyć termin Walnego Zebrania w sprawie podziału Koła na dzień 10 marca 1957 roku(...)”¹

Zarząd, powstałego 10 marca 1957 roku Koła Łowieckiego Nr 2 w Węgorzewie pierwsze posiedzenie w składzie: Marian Koronowski – prezes, Marcin Błaszczak – łowczy, Zenon Stomma – sekretarz i Leonard Woynarowski – skarbnik odbył w dniu 11 maja 1957 roku. W okresie późniejszym, Koło Łowieckie Nr 2 w Węgorzewie zmieniło nazwę na Koło Łowieckie „Mazury” w Węgorzewie, która to nazwa obowiązuje do dnia dzisiejszego.

Z okazji obchodzonego w 2007 r. jubileuszu 50-lecia istnienia, koło otrzymało sztandar oraz zostało odznaczone Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej. W 2012 roku, w rocznicę 55-lecia, decyzją Okręgowej Rady Łowieckiej w Suwałkach uhonorowano je regionalnym odznaczeniem „Za Zasługi dla Łowiectwa”, a w 2013 roku „Złomem”.

Wieńczący 60 lat historii diamentowy jubileusz jest wyrazem ciągłego rozwoju KŁ „Mazury” zarówno w zakresie gospodarki łowieckiej, ochrony zwierzyny, jak również potencjału osobowego. Dzisiaj jesteśmy stabilnym, szczerzącym się dorobkiem kołem w okręgu. Gospodarujemy w czterech obwodach łowieckich o powierzchni przeszło 25 tys. ha na terenie gmin: Budry, Pozezdrze, Węgorzewo, a częściowo również Banie Mazurskie. Koło zrzesza 80 myśliwych, w tym dwie diany. Pod kierunkiem gospodarzy obwodów łowieckich, prace realizują przydzieleni do nich myśliwi. Od kilku lat, pozyskiwanych jest w sezonie ponad dwieście pięćdziesiąt dzików, kilkadziesiąt jeleni, kilkadziesiąt saren, wiele lisów, jenotów i innych drapieżników, a także kaczek, gęsi i pozostałego, występującego na terenie dzierzawionych obwodów ptactwa łownego. Nasi członkowie pochwalic się mogą wieloma medalowymi trofeami, wśród których przeważają

¹ Cytat pochodzi z założonej 12 września 1950 r. „Książki Protokółów Posiedzeń Zarządu Koła Myśliwskiego „Cyranka” w Węgorzewie.

poroża rogaczy i oreża dzików, ale w ostatnim czasie również wieńce jeleni, których z roku na rok pozyskiwanych jest coraz więcej.

Od kwietnia 2015 roku zarząd KŁ „Mazury”, pracuje w składzie: Norbert Bejnarowicz – prezes, Jarosław Juchniewicz – łowczy, Dariusz Macewicz – skarbnik, Piotr Wysocki – sekretarz. Natomiast w komisja rewizyjnej zasiadają: Jerzy Litwinienko – przewodniczący oraz Władysław Milinkiewicz i Stanisław Piłat.

W 2002 roku, Walne Zgromadzenie zaakceptowało projekt budowy wiaty, która przy zaangażowaniu myśliwych powstała jeszcze w tym samym roku, a przez kolejne lata była modernizowana. Na „Zaścianku” w Leśnictwie Kuty odbywają się organizowane przez nas uroczystości. Na bieżąco korzystają z jej pomieszczenia myśliwi, ale również leśnicy i współpracujące z nami instytucje.

Ścisłe współdziałamy z węgorzewskimi oraz sąsiednimi kołami łowieckimi, a także Nadleśnictwem Borki. Współpracując ze wspomnianymi kołami oraz Zarządem Okręgowym PZŁ w Suwałkach, Lasami Państwowymi, władzami Węgorzewa, Węgorzewskim Centrum Kultury i Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie od 2006 r., współorganizujemy Węgorzewski Festiwal Kultury Łowieckiej. Wspomniane wydarzenie ma na celu kultywowanie tradycji, zwyczajów, a także promocję polskiego łowiectwa, dzicyzny oraz naszego miasta, powiatu i regionu, co w połączeniu ze współpracującymi z nami podmiotami przynosi niezwykle wymierne skutki.

Posiadamy nową stronę internetową, która daje możliwość bieżącego śledzenia tzw. życia koła, ale

również zawiera wiele istotnych informacji i ogłoszeń skierowanych nie tylko do naszych członków ale także do innych myśliwych i sympatyków łowiectwa. Dodać należy, że strona internetowa pod adresem: www.kolo.lovekie.mazury.pl istnieje od 2009 roku.

Prowadzimy też działalność edukacyjną dzieci i młodzieży. Poprzez konkursy i spotkania, dzieci poznają behawiorystkę zwierząt, uczą się ich rozpoznawania, wiedzą dlaczego powstają szkody łowieckie, a także uczą się właściwych zachowań w stosunku do dziko żyjących zwierząt, zaznajamiają się z terminologią łowiecką oraz dlaczego realizowany jest odstrzał dzikiej zwierzyny. Prowadzone działania znacznie poprawiają wizerunek polskiego łowiectwa, jak również wywierają znaczący wpływ na lepszą akceptację łowiectwa i myśliwych przez społeczeństwo. W 2016 r. rozpoczęliśmy ściśle współpracę ze szkołami podstawowymi na terenie Gminy Węgorzewo, tj. Szkołą Podstawową Nr 2 w Węgorzewie i Szkołą Podstawową w Pertach.

Każdego roku wyjeżdżamy na **targi łowieckie**, organizujemy obchody „Nocy Świętojańskiej”, gdzie mamy możliwość spotkać się z rodzinami oraz zaproponować dzieciom wiele atrakcji. Współorganizujemy bal myśliwski, hubertowskie msze święte połączone z wypominkami za zmarłych myśliwych, a także inaugurację sezonu polowań na ptactwo.

I tak można byłoby pisać i pisać, a czas leci...

DARZ BÓR

Oprac. Norbert Bejnarowicz
Fot. Dariusz Macewicz

Jan Hryniewicz – laureatem IV edycji konkursu

W poprzednich trzech edycjach konkursu o nagrodę marszałka województwa warmińsko-mazurskiego im. prof. Janiny Wengris laureatami zostali: dr Andrzej Krzywiński, Alicja Szarzyńska oraz prof. dr hab. Roch Mackowicz.

W bieżącym roku kapituła konkursu stanęła przed trudnym zadaniem wyłonienia laureata spośród trzech zgłoszonych osób, cechujących się znacznym dorobkiem w dziedzinie badania środowiska i propagowania jego ochrony.

Wśród zgłoszonych był pan Andrzej Raś, leśnik. Do jego dokonań należy zaliczyć, prowadzone na torfowisku Kołomin, dotyczące uciekania wód z bezodpływowych torfowisk badania, których rezultatem jest opracowanie metody skutecznej ochrony zdegradowanych systemów mokradłowych.

Innym kandydatem był dr hab. Stanisław Czachorowski, prof. UWM, nauczyciel akademicki. Wśród jego zasług można wskazać bogaty dorobek w dziedzinie propagowania ochrony środowiska, w tym liczne publikacje popularnonaukowe z zakresu edukacji ekologicznej, audycje radiowe, artykuły prasowe oraz współpracę przy tworzeniu internetowej encyklopedii „Przyroda Warmii i Mazur”.

Laureatem zaś tegorocznej nagrody za zasługi w ochronie środo-

wiska naturalnego został Jan Hryniewicz, pasjonat przyrody, rekomendowany do konkursu przez stowarzyszenie „Ostoja Warmińska” w Żelaznej Górze. Jest on inicjatorem corocznej akcji sprzątania lasów oraz organizatorem systematycznej walki z kłusownictwem. Ponadto realizował działania polegające na introdukcji bażantów na tereny nie zasiedlane dotychczas przez nie oraz zasiedlanie łowisk dzikimi królikami. Jego dokonaniem jest także budowa domku myśliwskiego oraz sadyby myśliwskiej w miejscowości Baranówka, które pełnią ponadto funkcje edukacyjne. Sadyba jest miejscem spotkań młodzieży, kynologów, ornitologów oraz leśników.

Jan Hryniewicz powołał do życia Stowarzyszenie Kół Łowieckich Ziemi Braniewskiej, którego celem statutowym jest ochrona i rozwój miejscowej fauny i flory. Kol. Hryniewicz zainicjował także program aktywnej edukacji ekologicznej, obejmujący zakładanie remiz środowiskowych, naturalnych schronień zwierzyny drobnej, bażantów, kuropatw, zajęcy. Dodatkowo rokrocznie prowadzi akcje sadzenia lasu i dokarmiania zwierzyny.

Cieszymy się, że nasz kolega Jan Hryniewicz z okręgu elbląskiego – prezes KŁ „Czajka” w Braniewie – zyskał uznanie za zasługi dla środo-



Jan Hryniewicz

wiska naturalnego Warmii i Mazur i został wyróżniony tą cenną nagrodą. Statuetkę prof. Janiny Wengris, wraz z adresem gratulacyjnym, wręczył mu marszałek województwa warmińsko-mazurskiego – Gustaw Marek Brzezina.

Jan Bobek
Przewodniczący Kapituły Konkursu
Foto: Małgorzata Makowska

PS. Do życzeń i gratulacji dołącza się „Myśliwiec Warmińsko-Mazurski”. Darz Bór na kolejne lata działalności na niwie ochroniarskiej i łowieckiej.



Organizatorzy węgorzewskiego festiwalu

W pierwszy dzień lipca br. odbył się w Węgorzewie XII Regionalny Festiwal Kultury Łowieckiej. Główna część imprezy została zorganizowana, jak zawsze, na Placu Wolności. W programie nie zabrakło muzyki myśliwskiej, degustacji potraw z dziczyzny – czyli kulinarnej uczty dla publiczności – połączonej z przeprowadzonym wśród węgorzewskich restauracji i lokali gastronomicznych konkursem na najlepszą potrawę z dziczyzny, konkursu na najlepszą nalewkę myśliwską, konkursu budowy urządzeń łowieckich i prezentacji psów ras myśliwskich. Wydarzeniu towarzyszył kiermasz żywności naturalnej i tradycyjnej, artykułów łowieckich oraz rękodzieła, na którym licznie prezentowali się twórcy ludowi.

Węgorzewskie koła łowieckie: „Cyranka”, „Mazury” i „Żbik”, KŁ „Daniel” w Kętrzynie, diany suwalskiego okręgu PZŁ i Zarząd Okręgowy PZŁ w Suwałkach zaprezentowały się w oparciu o „łowiecki kompleks promocyjny”, ukazując swój dorobek oraz trofea z jednoczesną szeroką propozycją edukacyjną dla dzieci. Obok myśliwych nie zabrakło regionalnych dyrekcji lasów państwowych z Białegostoku i Olsztyna, które zadbały o merytoryczną oraz profesjonalną prezentację „bogactw polskiego lasu”. Wspomniane dyrekcje reprezentowały nadleśnictwa z Czerwonego Dworu, Borek, Giżycka i Srokowa.

Napięty programowo dzień rozpoczął się od Międzynarodowego Forum Łowieckiego pt. „Lis – stan i zdrowotność populacji”, które odbyło się w Węgorzewskim Centrum Kultury. Myśliwi, leśnicy i zaproszeni goście mieli okazję zapoznać się z ciekawymi referatami przygotowanymi przez specjalistów zajmujących się wspomnianym drapieżnikiem.

Pod przewodnictwem proboszcza ks. Piotra Mazurka, równo w południe rozpoczęła się msza święta koncelebrowana w parafii p.w. Dobrego Pasterza w Węgorzewie, z oprawą muzyczną ZMM „Hubertus” z Kwidzyna i asystą pocztów sztandarowych. Po mszy, korwód myśliwych, leśników i mieszkańców przeszedł ulicami miasta na Plac Wolności, gdzie przy donośnym hejnale festiwalowym odegranym na rogu myśliwskim przez kol. Karola Grzywacza, oficjalnego otwarcia Festiwalu dokonał gospodarz miasta, burmistrz Węgorzewa Krzysztof Piwowarczyk.

W bogatym programie festiwalowym nie zabrakło konkursów dla dzieci, które w tym roku pod hasłem „uprawiamy sport i aktywnie wypoczywamy na świeżym powietrzu”, uczestniczyły w przedsięwzięciu pt. „O czym szumi las” – ścieżka ekologiczna, zakończonym losowaniem wielu atrakcyjnych nagród. Również dzieci, w ramach cyklu „Przyroda oczami najmłodszych”, zaprezentowały związane z łowiectwem utwory literackie i muzyczne, przedstawiając między innymi – przeplatane sygnałami myśliwskimi – fragmenty „Pana Tadeusza”.



Hejnałem, Karol Grzywacz otwiera festiwal

Uzupełnieniem bogatego w wydarzenia dnia był XI Mazurski Turniej w Strzelaniach Myśliwskich o „Laur św. Brunona” rozgrywany na strzelnicy myśliwskiej w Giżycku, potyczka pasjonatów strzelectwa wirtualnego o ósmy tytuł „Króla Strzelnicy Laserowej”, pokaz mody myśliwskiej, prezentacja sygnałówek i myśliwskich instrumentów muzycznych, przygotowana przez kol. Karola Grzywacza,

Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie przygotowało prezentację filmów o tematyce przyrodniczo-ekologicznej, a w Węgorzewskim Centrum Kultury mogliśmy oglądać wystawę prac fotograficznych, również o tej samej tematyce.

Przy okazji święta, podsumowano konkurs fotograficzny dla dzieci i młodzieży szkolnej pt. „Mazurski las...”, zorganizowany przez K.Ł. „Mazury” w Węgorzewie, przy wsparciu kół „Cyranka” i „Żbik” z Węgorzewa, kętrzyńskiego „Daniela” oraz Zarządu Okręgowego PZŁ w Suwałkach.

Z uwagi na przeprowadzany w ten sam dzień na terenie powiatu węgorzewskiego „Rajd Polski” – w tym roku już czwarty raz z rzędu znalazł się on w kalendarzu mistrzostw świata WRC – zmagania terenowe „Hunter Off Road Cup 2017” przeniesiono na 8 lipca. W bieżącym roku, organizator zawodów kol. Krzysztof Dłuski („Mazury 4x4”) dokonał podziału na cztery klasy tj.:

extreem – auta do 3,5 t., z dowolnymi modyfikacjami,

adventure – auta z dowolnymi modyfikacjami, bez wyciągarek mechanicznych i hydraulicznych,

wyczyn – auta z dowolnymi modyfikacjami, bez wyciągarek,

przygoda – dowolne auta, zadania i pieczątki zdobywane były z tzw. „buta”.

Jak zawsze, w zawodach „terenówek” uczestniczyło kilkadziesiąt załóg.

Idea i cel festiwalu, jakim jest promocja łowiectwa, pozostają niezienne i stanowią trzon organizacyjny jednej z największych tego typu imprez w północno-wschodniej Polsce. Mamy nadzieję, że wszyscy uczestnicy festiwalu, i Ci mali i Ci wielki mogli osobiście dotknąć oraz zasmakować naszej kultury i tradycji myśliwskiej, z której jesteśmy bardzo dumni, a jednocześnie chcemy i będziemy się nią dzielić, bo to również nasza polska tradycja!

Dziękuję wszystkim współorganizatorom oraz wszystkim osobom, które przyczyniły się do powstania i realizacji przedsięwzięcia, jakim był tegoroczny festiwal.

Opracował:
Norbert Bejnarowicz – prezes
KŁ „Mazury” w Węgorzewie

Foto: Zbigniew Korejwo
– Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie



Pozdrowienia od rosyjskich myśliwych przekazuje Siergiej Sokołow z Czerniachowska



40 lat KNIET Pniewo 24 czerwca 2017 r.

24 czerwca 2017 r., na terenie położonej w miejscowości Pniewo „Kniejówki”, odbyły się uroczyste obchody z okazji 40-lecia Koła Łowieckiego „Knieja” w Łomży. Inicjatorem i organizatorem imprezy był zarząd koła pod przewodnictwem prezesa kolegi Andrzeja Ingielewicza, natomiast prowadzącym uroczystość był zasłużony myśliwy kolega Stanisław Krajewski.

Dzięki gościnności kolegi Tadeusza Grzanko, koło posiada stałe miejsce spotkań w postaci wspomnianej wcześniej „Kniejówki”. Jest tam piękna, drewniana kapliczka z płaskorzeźbą św. Huberta, upamiętniająca członków koła, którzy od nas odeszli do „krainy wiecznych łowów”. Specjalnie na tę okazję wybudowano ołtarz polowy, przygotowano wystawę archiwalnych zdjęć z życia koła oraz wystawę trofeów łowieckich.

Obchody rozpoczęły się uroczystą mszą św. Hubertowską, celebrowaną przez członka naszego koła kolegę księdza Zbigniewa Pyskoło, który w swoim kazaniu poruszył kwestie związane z etyką łowiecką oraz koleżeństwem. Zwrócił uwagę, iż samo polowanie nie jest najważniejsze, że liczy się także atmosfera panująca w kole, koleżeńskość i bezinteresowność. W imieniu kolegów, podziękował przybyłym żonom za dotychczasową wyrozumiałość wobec mężów, którzy realizując swoją pasję, niestety często czynią to kosztem swych rodzin. Oprawę muzyczną mszy świętej oraz kolejnej części wydarzenia zapewnił zespół sygnalistów z Nadleśnictwa Strzałowo.

Oficjalnym rozpoczęciem uroczystości było wystąpienie kolegi prezesa Andrzeja Ingielewicza, który przywitał zgromadzonych gości oraz przybliżył zebrałym historię koła. Następnie przekazał prowadzenie koledze Stanisławowi Krajewskiemu, który do końca czuwał nad jej przebiegiem. Kolega Stanisław, po powitaniu obecnych gości, przywołał nieżyjących członków koła, a ku ich pamięci, kolega Tadeusz Grzanko wykonał na trąbce utwór pod tytułem „Cisza”.

40-lecie koła było okazją do wręczenia odznaczeń i wyróżnień zasłużonym członkom. Złom otrzymali koledzy: Jacek Mieszkowski i Zdzisław Truszkowski; Złoty Medal Zasługi otrzymał Andrzej Ingielewicz; Srebrny Medal Zasługi otrzymali: Tadeusz Grzanko, Tadeusz Jaworowski i Stanisław Krajewski; Brązowy Medal Zasługi otrzymali: Jarosław Kulikowski, Andrzej Chrostowski, Przemek Rutkowski i Zdzisław Zaborowski. Natomiast medal „Zasłużony dla Łowiectwa Łomżyńskiego” otrzymali koledzy: Jerzy Gardocki, Jarosław Gutowski, Grzegorz Mioduszewski, Andrzej Grzanko, Witold Olszewski i Czesław Milewski. Odznaczenia wręczył prezes ORŁ Mieczysław Kaczyński, w towarzystwie wiceprezesa kolegi Zdzisława Truszkowskiego i diany Emilii Cieniewicz. Wszyscy zaproszeni goście i członkowie koła otrzymali specjal-

nie na tą okazję przygotowane okolicznościowe medale i znaczki.

W imieniu zgromadzonych gości, jako pierwszy wystąpił prezes ORŁ Mieczysław Kaczyński. Złożył gratulacje odznaczonym, życzył kołu kolejnych sukcesów na niwie łowieckiej oraz utrzymania dobrej, koleżeńskiej atmosfery. Następnie głos zabrał nadleśniczy Nadleśnictwa Łomża Dariusz Godlewski, który podziękował za dotychczasową dobrą współpracę i dobre wyniki gospodarki łowieckiej. Kolejne przemówienie wygłosił dyrektor Parku Krajobrazowego Doliny Narwi Mariusz Sachmaciński, który oprócz złożenia gratulacji podkreślił dobrą współpracę z zarządem koła. Po nim głos zabrał prezes zaprzyjaźnionego Koła Łowieckiego „Łoś” Zambrów Zbigniew Gulko. Specjalne podziękowania należą się honorowemu członkowi koła, nadleśniczemu Nadleśnictwa Rajgród koledze Marianowi Podleckiemu, który nie mogąc wziąć udziału w uroczystości, przyjechał w tym dniu wcześniej i przekazał na ręce prezesa gratulacje oraz namalowany własnoręcznie pamiątkowy obraz.

Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości rozpoczęła się biesiada, na której nie mogło oczywiście zabraknąć pieczonego dzika, podanego na gorąco. Atrakcją, szczególnie podobającą się paniom, był profesjonalnie przygotowany drink bar, obsługiwany przez kolegę Jarka Kępkę wraz z małżonką. W całej imprezie uczestniczyło ponad 90 gości, którzy bardzo wysoko ocenili jej przygotowanie i aranżację. Do dyspozycji gości był budynek „Kniejówki”, ławy rozlokowane wokół niej oraz specjalnie sprowadzony duży namiot. Znalazło się też miejsce na tańce na murawie w rytmie starych dancingowych przebojów z lat 70. ubiegłego wieku. Zabawa trwała do późnych godzin wieczornych, z poprawinami następnego dnia.

Darz Bór!

Mariusz Dejneka

Uroczystość nie mogłaby odbyć się bez pomocy i zaangażowania kolegów, którym chciałabym za to serdecznie podziękować. Szczególnie gorące i serdeczne podziękowania należą się kolegom: Stanisławowi Krajewskiemu, Grzegorzowi Mioduszewskiemu i Stanisławowi Dołęgowskiemu za udział w każdym aspekcie przygotowań naszego święta. Dodatkowo chciałbym podziękować kolegom: Andrzejowi Chrostowskiemu, Jarosławowi Tabace, Jarosławowi Kępcę, Antoniemu i Przemysławowi Rutkowskiemu, Czesławowi i Tomaszowi Milewskim, Wiesławowi Kaczyńskiemu, Markowi Krajewskiemu i Januszowi Batalionowi za udzieloną pomoc.

Darz Bór!

Andrzej Ingielewicz



Kresowe diany w Białowieży

Już od południa 3 czerwca 2017 r. przed hotelem „Żubrówka” w Białowieży trwało niecodzienne ożywienie wywołane przez uśmiechnięte, uroczne panie w myśliwskich strojach organizacyjnych. Diany przybyły na Podlasie, nie tylko z Kresów, przywołały ducha Alberta Einsteina, który mówił że „Najpiękniejsze co jest na świecie, to pogodne oblicze.” Tak było do końca spotkania, o czym świadczą liczne fotografie.

Sprawczynią całego „zamieszania” była prezes „Podlaskiego Klubu Dian” Alicja Milewska, która z koleżankami klubowymi zaprosiła do Białowieży znakomitych gości na I Międzynarodowe Spotkanie Kresowych Dian, w celu wymiany doświadczeń oraz nawiązania kontaktów z pokrewnymi klubami kobiet polujących w kraju i za granicą. Współpraca ma się koncentrować na propagowaniu kultury, tradycji i etyki łowieckiej, upowszechnianiu łowiectwa wśród kobiet, prowadzeniu edukacji ekologicznej wśród dzieci i młodzieży oraz wiedzy o środowisku naturalnym wśród społeczeństwa.

Wojewoda podlaski Bogdan Paszkowski i przewodniczący ZO PZŁ w Białymstoku Jarosław Żukowski – patroni imprezy – wysoko ocenili działalność podlaskich dian, pozdrowili uczestników spotkania, życzyli owocnych obrad i wypoczynku w sercu puszczy pamiętającej królewskie łowy i zapraszali do rychłego powrotu na gościnne Podlasie.

Referat programowy „Kobieta w kulturze łowieckiej na przestrzeni wieków” wygłosiła Alicja Milewska. Na podstawie licznych przykładów pokazała, że rodowód myśliwski pań sięga prehistorii, a malowidła naskalne z końca paleolitu w okolicach miasta Benalup-Casas Viejas w Andaluzji świadczą o tym dobitnie (szczegóły na <http://kulturalowiecka.pl/malarstwo.html>). Sporo czasu poświęciła prelegentka historii i działalności „Podlaskiego Klubu Dian”.

Krzysztof Mielnikiewicz omówił, na przykładzie filatelistyki, „Dianę w kolekcjonerstwie”. Zwrócił uwagę, że Artemida (Diana), niezwykle popularna w antyku bogini, wywarła ogromny wpływ na twórców (malarzy i grafików, architektów, medalierów, muzyków, pisarzy), Zainteresowanie to zaowocowało wieloma dziełami sztuki, przeniesionymi także na znaki pocztowe. Prelegent wręczył organizatorce spersonalizo-

wany arkusz znaczkowy wydany przez Poczta Polską (tzw. „Mój znaczek”), dokumentujący białowieckie spotkanie (http://kulturalowiecka.pl/novosci_filatelistyczne.html).

Niezwykle ciepło przyjęto interesujący wykład „Las, wilki i polowanie” wygłoszony przez dr Joannę Harmuszkiewicz, zakończony przez nią profesjonalnym naśladowaniem wycia tych drapieżników. Joanna Harmuszkiewicz podzieliła się ze słuchaczami metodologią badań naukowych nad wilkami w Puszczy Augustowskiej, zafascynowanie tymi drapieżnikami oraz opowiedziała jak dzięki pracy w lesie, poznaniu tajemnic jego mieszkańców oraz nabyciu wiedzy przyrodniczej, ze zdecydowanej ekolożki i przeciwniczki łowiectwa stała się myśliwą.

Triin Roostfeldt scharakteryzowała estońskie łowiectwo oraz udział dian w Związku Myśliwych Estonii. Estonia to łowiecki raj, w którym 48% powierzchni stanowią lasy, 20% bagna, jest siedmiokrotnie mniejsza od Polski, posiada 1,4 mln ludności i ponad 4 mln ha terenów łowieckich. Narodziny Związku Myśliwych Kobiet w Estonii zainicjowało duże polowanie zbiorowe dian jesienią 2010 r. W 2014 r. polujące Estonki zrzeszyły się w organizacji, zadaniem której jest motywowanie do uprawiania łowiectwa, edukacja i promowanie tradycji łowieckich. Aktualnie licencje myśliwskie w kraju Johana Laidonera posiada 373 łowczyni, tj. 2,5% wszystkich myśliwych.

Katarina Sterna z Łotwy omówiła harmonijność łączenia artystycznych pasji (malarstwo, grafikę, muzykę, pisarstwo) z łowiectwem. Namalowane przez Katarinę obrazy i grafiki, ozdoby przedmiotów użytkowych i inne dzieła sztuki inspirowane łowiectwem pokazują jej fascynację przyrodą, psami myśliwskimi i polowaniami, szczególnie z ulubionymi weimarami, które wystawia w próbach polowych i konkursach.

Linda Dombrowska z Łotwy, wiceprezes FACE, reprezentująca w niej myśliwych regionu Baltica (Litwa, Łotwa, Estonia), scharakteryzowała „Przyszłość łowiectwa i rolę łowczyń”. Wobec ataków na łowiectwo ludzie pozbawionych wiedzy ekologiczno-przyrodniczej, antyłowieckich akcji specjalnych grup społecznych, posługujących się coraz bardziej wyszukanymi metodami nagonki na myśliwych, prelegentka

postulowała różnorodne działania prowadzone metodą dobrych praktyk. Zaleciła angażowanie się w ochronę przyrody, ekologiczno-przyrodniczą edukację młodzieży, ukazywanie roli myśliwych (polowań) we współczesnej rzeczywistości ekologicznej, determinowanej przez uwarunkowania cywilizacyjne. Pokazała skutki nieprzemyślanych przez myśliwych wpisów w sieci internetowej oraz podała recepty na hejt skierowany pod ich adresem.

Berta Redondo przedstawicielka Europejskiej Federacji Myśliwych z Brukseli w referacie „Kampania na rzecz polujących kobiet” omówiła prowadzone przez FACE działania promujące łowiectwo wśród kobiet i jej wpływ na zrównoważony rozwój społeczny. Akcja zatytułowana „Mobilizacja kobiet - myśliwych w Europie” ukazująca w mediach i na planszach wystawowych w brukselskiej siedzibie FACE osobiste przeżycia, historie i doświadczenia łowieckie dian, ma mobilizować kobiety do uprawiania łowiectwa, a przez to podnosić jego społeczną rangę. Mówczyni zaapelowała o nadsyłanie takich materiałów do Brukseli, gdzie będą ekspozowane w siedzibie organizacji.

Część referatowa uatrakcyjniona została pokaza-



mi damskiej mody myśliwskiej, przygotowanej przez firmy Pinewood i Tagart oraz loterią, w której dzięki hojności sponsorów, kilkudziesięciu uczestników spotkania wylosowało atrakcyjne pamiątki.

Dwudniowa konferencja zakończona biesiadą i zwiedzaniem Parku Narodowego w Białowieży została wysoko oceniona przez uczestników, a perspektywę kontynuacji spotkań polujących dian przyjęto z aplauzem.

Podlaskim dianom i prezes Alicji Milewskiej dziękujemy za tę ucztę duchową i życzymy wytrwałości w kontynuacji ambitnych zamierzeń organizacyjnych.

Krzysztof Mielnikiewicz

Kupalnoczka w załukach

W sobotnie popołudnie, 24 czerwca br. w Załukach odbyło się coroczne święto wody, ognia, słońca i miłości czyli „KUPALNOCZKA 2017”. Już od kilku lat jest ono organizowane przez Gminne Centrum Kultury w Gródku, Stowarzyszenie „Załuki nad Supraślą” oraz zespoły „Kalina” i „Kalinka”, a biorą w nim udział okoliczni mieszkańcy i lokalne władze. W bieżącym roku, po raz pierwszy do wspólnej zabawy z miejscową ludnością dołączyli myśliwi.

Pod patronatem Zarządu Okręgowego PZŁ w Białymstoku, myśliwi z KŁ „Jedność” zaprezentowali wystawę fotograficzną Grzegorza Dworakowskiego – prezesa koła i z-cy nadleśniczego w Nadleśnictwie Żednia, Alicji Milewskiej – sekretarza koła i przewodniczącej Komisji Kultury i Promocji Łowiectwa przy ORŁ w Białymstoku oraz medalowych trofeów myśliwskich pozyskanych przez kolegów z koła, m.in. Jerzego Gresiuka, Stefana Nikiciuka i Włodzimierza Sulimy.

Myśliwi KŁ „Jedność” częstowali uczestników imprezy myśliwskim bigosem. Natomiast myśliwi KŁ „Podmucha” przygotowali dziką, a łowczy koła – Bogdan Lech opiekął go na rożnie i później serwował uczestnikom imprezy. Fakt, że dzik został kilka dni wcześniej upolowany, właśnie na tym terenie, wzbudzał niezwykle zainteresowanie mieszkańców, którzy fotografowali się przy nim, a dwaj mieszkańcy Załuk wręczyli koleżce łowczemu piwo do polewania go podczas pieczenia, aby mięso było smaczniejsze.

Zabawa była przednia. Potrawy smakowały wyśmienicie, o czym świadczył tłum biesiadników oblegający kolegę Bogdana. Pomysł wspólnego świętowania myśliwych z miejscową ludnością na terenach gdzie dzierzawia obwody łowieckie oraz zaproszenie nas na następny rok był przysłowiowym strzałem w dziesiątkę.



Myśliwi z KŁ „Jedność” (od lewej) Stefan Nikiciuk, Alicja Milewska, Grzegorz Dworakowski, Włodzimierz Sulima i Jerzy Gresiuk.



Łowczy KŁ „Podmucha” – Bogdan Lech serwuje upieczonego na rożnie dziką.

kę. Okazało się bowiem, że ludzie chcą nas poznać, zadają mnóstwo pytań na nurtujące ich tematy i deklarują swoją pomoc.

Tekst i zdjęcia Alicja Milewska

W opublikowanych przez kol. Dorotę Michalak¹ i kol. Jana Czaplińskiego², znakomitych artykułach dotyczących zasad noszenia przez koleżanki i kolegów stroju organizacyjnego (munduru łowieckiego), nieco pominięto opis nieodzownego, ale jakże ważnego znaku rozpoznawczego jakim jest kapelusz myśliwski. Kapelusz (łac. capella koza) jest nakryciem



głowy składającym się z runda i główki. W zależności od skali upodobań, kapelusze produkowane są z szerokiej gamy materiałów m.in. z filcu, wełny, lodenu, a także słomkowe i skórzane. Kapelusze mogą być zarówno damskie (często zdobione dodatkami), jak i męskie (przeważnie z główką i rondem), a ich kształt i fason często ściśle nawiązuje do mody danej epoki. Popularne typy kapeluszy z materiału filcowego (wełna owcza, włos króliczy) to: „fedora”, „klobuk”, „bikorn”, „trilby”, „trikorn”, „homburg”, „borsalino”, „poacher”, „skogen”, a także melonik i dobrze znany cylinder. Genezy kapelusza można doszukiwać się wśród nakryć głowy starożytnych Greków i Rzymian. W średniowieczu dominowały kapelusze słomkowe, natomiast filcowe zaczęły być popularne we Francji w okresie panowania Karola V Mądrego (1364-1380). Jednakże gwałtowny wzrost mody na ten rodzaj nakrycia głowy nastąpił w czasach panowania Ludwika XIV Wielkiego (1643-1715), zwanego Królem Słońce.

Kapelusze stanowiły ważny element umundurowania wojsk szwedzkich w okresie „Potopu” (1655-1660), były także częścią munduru muszkieterów królewskich, przybocznej gwardii władców Francji. Chętnie noszone przez arystokrację w kraju nad Sekwaną, w XVII w. stały się ważnymi składnikami jej ubioru, a także ubioru zwykłej szlachty.

W XIX w., wielką popularność zyskały w Stanach Zjednoczonych – znane z filmów o Dzikim Zachodzie – kapelusze kowbojskie typu „stetson”. Natomiast na początku XX w. chętnie noszono w USA, wykonane z liści łyżkowca dłoniastego, kapelusze typu „panama”³. Pomimo nazwy, wspomniany rodzaj nakrycia głowy, nie pochodzi z Panamy lecz z Ekwadoru. Nazwa przyjęła się gdy był sprzedawany marynarzom, żeglarzom i robotnikom w czasie budowy Kanału Panamskiego (1904-1914). Aktualnie kupno „panamy” w Polsce jest nie lada wyzwaniem.

Mustafa Kemal Atatürk (1881-1938), twórca nowoczesnego państwa tureckiego, przeprowadził wiele reform w tym m.in. wprowadził zakaz noszenia turbanu i fezu – czerwonej czapki będącej tradycyjnym nakryciem głowy osmańskiego mężczyzny. Zastąpiono je przejętym z Zachodu kapeluszem lub czapką. Zmiany natrącały na narastający opór społeczeństwa. Turban i fez odgrywały bowiem ważną rolę w codziennym życiu muzułmańskich Turków, podczas gdy kapelusz uważano za symbol chrześcijańskiej Europy. Na pod-

stawie „Ustawy o utrzymaniu porządku” aresztowano blisko 7500 osób, a 660 stracono. Kapelusz jako nakrycie głowy ostatecznie w Turcji się przyjął.

W polskiej tradycji ubioru kapelusz nie był naszym narodowym nakryciem głowy. Dominowały czapki. Czapkę używali ludzie zamożniejsi natomiast chłopci, ze względu na ubóstwo,

czasami zakładali kapelusze ze słomy lub płótna. Wraz z rozprzestrzenieniem się mody zachodniej, głównie z Francji, również w Polsce kapelusz powoli zdobywał palmę pierwszeństwa jako nakrycie głowy, a zwłaszcza wśród magnaterii, szlachty i żołnierzy.

Początkowo kapelusze spełniały funkcję wyłącznie praktyczną, chroniąc oczy przed promieniami słonecznymi, a głowę przed deszczem i wiatrem. Z czasem jednak fasony i kolor filcu, z jakiego były głównie wykonane, nabrały znacznie głębszego znaczenia stając się jednocześnie istotnym elementem, podkreślającym przynależność do określonej grupy społecznej i niekiedy będąc wyznacznikiem wyznawanych poglądów.

Należy podkreślić, że myśliwskie kapelusze stanowią głęboko zakorzenione w europejskiej tradycji łowieckiej nakrycia głowy, do tego stopnia, iż trudno sobie w dzisiejszych czasach wyobrazić polowanie zbiorowe, albo myśliwską uroczystość, bez grona osób noszących je, jako przedmiot dumy z przynależności do braci łowieckiej.

Zieleń, czy zgniła zieleń, są kolorami nierozzerwalnie związanymi są z przyrodą, dlatego członkowie bractwa św. Huberta właśnie tę barwę zaadaptowali do swych nakryć głowy. Fasony ich kapeluszy nawiązywały przede wszystkim do państwa bądź regionu, z jakiego pochodzili, a zmieniały się czasowo wraz z rozwojem obowiązującej mody. Współcześnie panuje w tym względzie duża swoboda – zarówno fasony oraz kolory wcale nie muszą być ściśle określone (poza oczywiście oficjalnym kapeluszem, wzorcowym elementem stroju organizacyjnego członka Polskiego Związku Łowieckiego – fot. 1).

Używane do stroju organizacyjnego kapelusze myśliwskie są produkowane z dbałością o najdrobniejsze szczegóły przez dobrze znaną, Skoczowską Fabrykę Kapeluszy Polkap S.A. w Skoczowie (miasto w województwie śląskim). Myśliwi wierni tradycjom gustują także w sprowadzanych z zagranicy stylowych kapeluszach typu „szwrcenberg”, „pilcher” i innych.

Natomiast podczas polowań zbiorowych, ale także indywidualnych można zobaczyć szerokie spektrum nakryć głów koleżanek i kolegów myśliwych. Występują kapelusze bawarskie, szerokie kowbojskie runda typu western itp. Ostatnio coraz częściej widzi się kapelusze wojskowe typu moro i US Army oraz kapelusze wojskowe – polowe, które pojawiły się wraz z zaangażowaniem Sił Zbrojnych RP w misjach poza granicami kraju w Iraku i Afganistanie. Tu występują dwa wzory tzw. „pantera” i tzw. „pantera pustynna”. Oba kapelusze mają taki sam krój z woalką chroniącą kark przed promieniami słonecznymi i wywietrznikami ale różnią się kamuflażem. Popularne stały się także zielone lub „moro” tzw. czapki patrolówki, które są także dostępne w szerokim asortymencie w sklepach myśliwskich i z artykułami militarnymi. Niektórzy nemrodzi używają także kaszkieł myśliwskich. Dominującymi kolorami są m.in.: zieleń, zgniła zieleń, zieleń melanz i brąz melanz.

Kapelusz jest także nieodłącznym atrybutem wielu myśliwskich zwyczajów i rytuałów. By głowę odkryć, konieczne trzeba mieć nakrycie. Zdjęcie kapelusza podczas powitania oznacza okazanie szacunku zgromadzonemu koleżankom i kolegom. Z kolei przy sygnałach myśliwskich, odkryta głowa

1. D. Michalak, *Damski myśliwski strój organizacyjny. Na prawe czy lewe ramie*, [w] *Myśliwiec Warmińsko-Mazurski*, nr 4 (70) grudzień 2016, s. 8; (Kol. Dorota Michalak jest przewodniczącą Komisji Tradycji Łowieckich MORŁ w Olsztynie)

2. A. Czapliński, *Jak powinniśmy nosić nasz strój organizacyjny?* [w] *Myśliwiec Warmińsko-Mazurski*, nr 5 (71) marzec 2017, s. 28-29; (Kol. Andrzej Czapliński jest przewodniczącym Komisji Kultury i Tradycji Łowieckich w okręgu elbląskim)

3. Należący do rzędu *panadanowców* łyżkowiec *dłoniasty* (*carludovica palmata*) ma ważne znaczenie użytkowe jako roślina włóknodajna.

wskazuje na wielkie przywiązanie do tradycji i zwyczajów łowieckich oraz jest wyrazem wielkiego prestiżu i szacunku z jakim myśliwi traktują łowiectwo.

W czasie ceremonii ślubowania i pasowania myśliwskiego (inicjacji) zarówno początkujący myśliwi, jak i jego wprowadzający, mając w dłoniach kapelusze przykładają je do piersi. Nakryciem głowy wskazują wówczas serce, co uosabia nierozzerwalną więź serca i rozumu. To jest jasny i wyraźny przekaz oznaczający:

Jestem wielkim miłośnikiem łowiectwa, w pełni orientuję się w jego problematyce, rozumiem myślistwo i uprawiam je roztropnie.

W przypadku dekorowania na polowaniu szczęśliwego strzelca „złomem”⁴, fragment ułamanej gałązki po umoczeniu najpierw w farbie ubitego zwierza podawany jest nie bezpośrednio dłonią lecz właśnie na czaszy kapelusza lub ewentualnie na główni kordelasa czy noża myśliwskiego. Wręczający „złom” myśliwy podaje go lewą ręką oraz składa życzenia „Darz Bór”. Natomiast przyjmujący, stojąc przy grzbiecie zwierzyny, podejmuje „złom” ręką lewą. Poza nim, wszyscy obecni powinni mieć w tym czasie odkryte głowy, by uhonorować nie tylko strzelca, ale przede wszystkim śmierć zwierzyny, oddać jej hołd i podziękować kniei za obfitość. Myśliwy rozłamuje „złom” na trzy części. Jedną wkłada upolowanej zwierzynie do pyska jako „ostatni kęs”, drugą kładzie na ranie postrzałowej, a trzecią należy przypiąć za wstążkę po prawej stronie kapelusza i nosić ją do końca polowania.

Sięgnięcie do ronda założonego na głowę kapelusza jest tradycyjną formą pozdrowienia. Należy w ten sposób witać przybywających na łowy lub biesiadę myśliwską, koleganki i kolegów „po lufie”, spotkanego w łowisku nemroda/dianę, ale także – jak mówi stary łowiecki przesąd – bezwzględnie!!! należy uchylić kapelusza na widok pierwszego widzianego w sezonie zająca, aby zapewnić sobie bogactwo zwierzyny w nadchodzącym sezonie polowania.

Na kapeluszu przyczepia się również przeróżne pamiątki łowieckie w postaci odznak, znaczków oraz kitek wykonanych z piór chyba dzika układając je cebulkami do góry tak aby były jednakowej długości, z włosów grzbietowych (tzw. bieli), zdjętych z sukni zimowej sarny kozy, ze szczeciny borsuczej albo ze strzyży czyli wąsów (włosów czuciowych) zająca, a także ze słonki: dwóch pierwszych piórek lotek, (tzw. piórka malarskie)⁵ lub charakterystycznych czarnych piórek z ogona (tzw. bródki).

Za ozdobę kapelusza mogą także służyć sierpy z liry cietrzewiej, rajery czyli ozdobne pióra czapli, egrety (godowe pióra czapli), kosy (lub loki) czyli zakręcone piórka z ogona kaczora krzyżówki, biało-czarne z podogonia głuszcza albo jego brody i również złote piórka z ogona kuropatwy. Do noszonych na kapeluszu zalicza się ponadto kitki wykonane z piórek kaczyc luster, czyli potyskliwych różnobarwnych lotek, z kolorowych piórek piersi bażanta koguta, a także z piórek z podogonia jarząbka. Nemrodi polujący na skrzydlate drapieżniki ozdabiają kapelusze piórkami sójek i srok⁶.

4 „Złom” obok pokotu jest jednym ze zwyczajów łowieckich, które uwewnętrzniają szacunek wobec pokonanego zwierza i dotyczy to tylko zwierzyny grubej. „Złom” – to krótka do 30 cm długości gałązka świerku, jodły, sosny lub innych drzew czy krzewinek rosnących w miejscu upolowania przez myśliwego zwierzyny grubej. Prowadzący polowanie zbiorowe nigdy nie odcina nożem lecz zawsze odłamuje gałązkę zwaną później „złomem”. Nie powinno dawać się „złomu” z jałowca (gdyż nie można go ułamać) i z osiki, ponieważ legenda głosi, że na osice powiesił się Judasz. Złom wręcza się za każdą sztukę zwierzyny grubej i drapieżników. Przy wręczaniu za pozyskanego drapieżnika „złomu” nie powinno się go wkładać do pyska jako „ostatniego kęsa”.

5 Malarze w dawnych czasach używali do rysunków miniatur i kreślenia rysunków wymagających cienkiej kreski spiczasto zakończonych ostrołotek niektórych ptaków – stąd nazwa „piórko malarskie”.

6 Sokolnicy mają specjalne prawo do ozdoby kapeluszy barwnymi piórkami jastrzębi.

Kitki umieszcza się po lewej stronie kapelusza, a niektórzy myśliwi lokują je fantazyjnie nawet z tyłu. Z kitkami na kapeluszu należy jak zawsze zachować umiar, nie nosić tzw. „wiechcia olbrzyma”. Wystarczy jedna porządna kitka (szczotka) a obok niej 2-3 ozdobne pióra. Kitki uformowane na kształt pędzla wkłada się do tulejki nazywanej przypinką (zdobionej lub gładkiej) i zamocowuje się je przez zaciśnięcie lub zalanie twardniejącą masą. Etyczny myśliwy nosi na kapeluszu własne trofea. Do dobrego tonu nie należy ozdabiać kapelusza kitkami zakupionymi.

Ozdabianie kapelusza pędzlami jest znakomitą formą uhonorowania zdobytego wielokrotnie w wielkim łowieckim trudzie trofeum łowieckiego, a przede wszystkim wyrażenia wielkiego szacunku, z jakim traktuje się pozyskaną zwierzynę.

Na zakończenie. A propos, po co ten myśliwski kapelusz?

Przeszkadza nemrowi na ambonie, bo trze się rondem o kołnierz ubioru, przy podchodzie może go zerwać wiatr, a przy patroszeniu zwierzyny też przeszkadza – opada na oczy lub się osuwa. Przecież można założyć wygodną czapkę patrolówkę – zielone moro z daszkiem, albo w zimie czapkę uszanek. A może po to, że jak komuś pojawiły się nad czołem głębokie zakola lub ma ogoloną głowę to należy je/ją zakryć, bowiem podczas pełni światło księżyca się od nich/niej odbija i może spłoszyć zwierzynę? A może, rzeczywiście jak łowcę „zoczy” byk, medalowy rogacz lub odynieć w kniei to oczywiście wypada mieć odpowiedni szyk, elegancję i prezencję, a bez kapelusza to już nie to!!? A może, aby sąsiedzi oraz mieszkańcy z bliższej i dalszej okolicy widzieli kto wyrusza na łowy? To ostatnie jest chyba najbliższe prawdy.

Po tych nieco żartobliwych rozważaniach wracamy do meritum czyli do kapelusza jako nieodłącznego atrybutu łowiectwa. Współcześnie jak już nadmieniono, kapelusz myśliwski został zastąpiony innymi rodzajami nakrycia głowy, ale należy podkreślić, że każdy myśliwy z odkrytą głową nie poluje i coś na głowie zawsze posiada – najczęściej właśnie kapelusz.

Noszenie myśliwskiego kapelusza jest przecież utrwaloną przez wiele lat i pokoleń tradycją. Trzeba się lokalnej społeczności pokazać, że jesteśmy członkami łowieckiej braci. Jesteśmy myśliwymi i znakomicie się czujemy uprawiając łowiectwo.

Kapelusz powinien nam przypominać właśnie o przynależności do Polskiego Związku Łowieckiego, do koła łowieckiego, a także o odpowiedzialności, która spoczywa na każdym myśliwym. Kapelusz powinien jednocześnie przywołać na myśl, że myśliwi są bardzo ściśle związani z matką naturą i siłami przyrody, a światu roślin i zwierząt należy się wielka atencja i respekt. Kapelusz powinien też zawsze przypominać nemrowi, że zaraz pod nim znajduje się jego myśląca głowa. To kluczowa część ludzkiego ciała, a znajdującymi się w niej zmysłami – z różnym natężeniem – posługuje się myśliwy podczas każdego polowania.

Nałożony na głowę kapelusz przypomina łowcy, że w łowisku należy szarych komórek zawsze używać, wykazując się przy tym zdrowym rozsądkiem i trafnością podejmowanych decyzji łowieckich. Szanujmy to, a z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy uznać, że św. Hubert o nas nie zapomni i obdarzy nas swoją łaską w łowisku.

Ryszard Korzeniowski
i Kamila Szajner



Ołtarz św. Huberta w parafii Straży Granicznej p.w. św. Mateusza Ewangelisty w Kętrzynie

W kościele garnizonowym Straży Granicznej pod wezwaniem Świętego Mateusza Ewangelisty w Kętrzynie przy ul. Sikorskiego 78 z inicjatywy proboszcza ks. por. SG Jacka Dzwonka oraz ówczesnego Zarządu Koła Łowieckiego „Kaczor” w Kętrzynie (w składzie: Janusz Bieniek – prezes; Eugeniusz Kłok – łowczy; Andrzej Kujawa – sekretarz; Władysław Krawiec – skarbnik i Andrzej Turek – członek zarządu), powstał ołtarz ku czci św. Huberta – patrona myśliwych, leśników i jeźdźców, którego wspomnienie obchodzimy 3 listopada.

W centralnej części ołtarza znajduje się obraz św. Huberta przedstawiający świetlistą dąbrowę, a w niej klęczącego myśliwego przed jeleniem z krzyżem pomiędzy porożem.

W podstawie ołtarza usytuowano cztery płaskorzeźby obrazujące życie i nawrócenie św. Huberta. W zwieńczeniu ołtarza umieszczono krzyż św. Huberta - znak Polskiego Związku Łowieckiego. Boki ołtarza ozdobione są liśćmi dębu. W centralnej części podstawy umieszczona została płaskorzeźba-logo Koła Łowieckiego „Kaczor” w Kętrzynie.

W przeszklonej części ołtarza, jako wotum, złożono tablicę upamiętniającą zmarłych i aktualnie tworzących wspólnotę koła myśliwych i strażników łowieckich. Umieszczono również świecę św. Huberta z logo koła.

Całość ołtarza z ręcznie rzeźbionego drewna lipowego dopełniona została złoceniami i lichtarzem ze świecą św. Huberta.

Wykonawcą obrazu i całego ołtarza jest artysta plastyk Jerzy Jarząbek prowadzący „Pracownię Sztuk Plastycznych” w Garwolinie.

Ołtarz powstał z dobrowolnych składek członków koła „Kaczor” w Kętrzynie, przy bardzo dużym wsparciu ks. Jacka.

Uroczyste odsłonięcie i poświęcenie ołtarza miało miejsce w dniu 27 września 2014 roku w przeddzień obchodów 55-rocznicy powstania koła. Aktu poświęcenia ołtarza dokonał ks. ppłk Straży Granicznej Wiesław Kondraciuk – z-ca dzie-

kana Straży Granicznej w asyście miejscowego proboszcza księdza porucznika Jacka Dzwonka.

Homilię ksiądz koncelebrant poświęcił życiorysowi św. Huberta, ale także odniósł się do pracy i zaangażowania myśliwych na rzecz ochrony i zagospodarowania łowisk, do pasji myśliwych do wykonywania powinności bycia prawym, etycznym i zaangażowanym obrońcom zagrożonych gatunków naszej rodzimej przyrody. Wyraził słowa pochwały, podziwu, uznania dla osiągnięć myśliwych oraz ich działań na chwałę Stwórcy i św. Huberta.

Oprawę muzyczną mszy świętej zapewniła Kętrzyńska Orkiestra Dęta. W uroczystościach wzięli udział członkowie, ich rodziny i sympatycy Koła Łowieckiego „Kaczor” w Kętrzynie oraz zaproszeni goście:

- Tadeusz Mordasiewicz – starosta kętrzyński
- Feliks Czajkowski – prezes Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej
- Dariusz Zalewski – przewodniczący Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie
- Stanisław Szumkowski – Łowczy Rejonowy, prezes Koła Łowieckiego „Szarak” w Kętrzynie

- Janusz Worotnicki – prezes Koła Łowieckiego „Daniel” w Kętrzynie

- Iwona Spodyniuk – dyrektor Zespołu Szkół w Windzie.

Kościół garnizonowy z „naszym” ołtarzem stał się miejscem organizowanych corocznie mszy ku czci naszego patrona. W tym miejscu spotykamy się wraz z rodzinami i przyjaciółmi, aby modlić się o błogosławieństwo dla bliskich i życie wieczne dla zmarłych.

Fundacja ołtarza ku czci św. Huberta jest wotum złożonym Bogu za wszelkie łaski i dobro jakiego doświadczamy przez wstawienictwo patrona myśliwych i leśników.

Andrzej Kujawa - członek Komisji Tradycji Łowieckich **MORŁ** w Olsztynie

Foto. Tomasz Bieniek





Biesiada Myśliwska z EKO-wspólnotą

15 lipca w gminie Świętajno, powiat szczycieński, odbyła się już druga edycja Biesiady Myśliwskiej z EKO-wspólnotą. Wydarzenie zgromadziło tłum ludzi chcących spróbować przepysznych dań serwowanych przez koła łowieckie rejonu szczycieńskiego oraz sołectwa gminy Świętajno.

Podczas imprezy odbyły się dwa konkursy kulinarne. Pierwszym był konkurs „Dzik kontra świnia”, w którym sołectwa przygotowywały potrawę z wieprzowiny, a koła łowieckie z dziczyzny. Natomiast w drugim na „Najlepszą jagodziankę” poziom przygotowanych potraw był do tego stopnia wyrównany, a rywalizacja tak zacięta, iż jury miało trudności z wyborem najlepszych. Zwycięzcami konkursów zostali:

Konkurs kulinarny „Dzik kontra świnia”:
I miejsce – Koło Łowieckie „Rogacz” Świętajno
II miejsce – Sołectwo Piasutno
III miejsce – Koło Łowieckie „Echo” Wielbark
Konkurs na „Najlepszą jagodziankę”:
I miejsce – Sołectwo Jeruty
II miejsce – Sołectwo Piasutno
III miejsce – Sołectwo Biały Grunt

Sołectwa oraz koła łowieckie wzięły również udział w konkurencjach sprawnościowych, w stylu rycerskim. Najsprawniejszą drużyną zostało Koło Łowieckie „Świt” Pasym.

Nagrody zwycięzcom wręczyli wójt Gminy Świętajno Pani Alicja Kołakowska, rejonowy łowczy Bolesław Woźniak oraz radny powiatowy Krzysztof Buła. Zostały również rozdane nagrody za udział. Koła łowieckie oraz sołectwa otrzymały wiele przydatnych przyrzędów do trenowania na następny rok. Wszyscy otrzymali dyplomy.

Najlepszą potrawę oraz najlepszą jagodziankę oceniła jury w składzie:

Grzegorz Winiarek – przewodniczący jury. Właściciel „Zajazdu Tusinek”, gdzie znajduje się restauracja znana z serwowania wysmienionych regionalnych potraw.

Michał Denesiuk – nauczyciel z kucharską pasją. Uczy młodych gastronomów w Zespole Szkół nr 2 w Zszytnie.

Rafał Wilczek – sekretarz Gminy Purda.

Część artystyczną otworzyły solistki z Fundacji Kreolia Kraina Kreatywności. Następnie na scenie, a raczej pod scenę, do wspólnej zabawy zaprosiły „Wiedzmuchy”. Wraz z „Wiedzmuchami” tańczyła cała publiczność. Każdy brał chętnie udział w przygotowanych konkurencjach oraz zabawach tanecznych.

Nie zabrakło muzyki. Wystąpił zespół EXAITED, który wprowadził publiczność w taneczne rytmy. Był pokaz fajerwerków. Potem nadszedł czas na długo wyczekiwanego CZADOMANA, który rozgrzał licznie zebraną publiczność, a pikanterii jego występu dodały tancerki. Zabawę do białego rana poprowadził zespół „Live Band”.

Biesiada dostarczyła wiele atrakcji, oprócz pysznych potraw, serwowanych na stoiskach, można było zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie w darmowej fotobudce, skorzystać z dmuchanych atrakcji, z Batalionem Radiotechnicznym z Lipowca spróbować sił w strzelaniu na laserowej strzelnicy, czy z ARONEM zobaczyć i poznać tajniki tresury psów.

Wspaniała inicjatywa współpracy Gminnego Ośrodka Kulturalnego w Świętajnie z myśliwymi i sołectwami przyczyniła się do integracji wspomnianych środowisk oraz rokuje dobrą współpracę, promocję regionu i jego naturalnych zasobów.

Tekst i foto: Kazimierz Samojluk



Bywając na różnych imprezach łowieckich da się zauważyć ogromną dowolność w przypinaniu i noszeniu naszego stroju organizacyjnego. O tym, jak powinniśmy nosić strój organizacyjny pisaliśmy w Myśliwcu WM nr 4 z grudnia 2016 r. Dzisiaj pochylił się nad sposobem przypinania odznaczeń i medali łowieckich. Pamiętajmy, że *odznaczenie łowieckie jest najwyższą formą wyróżnienia myśliwego i należy nim się chwalić i nosić je z dumą. Jednak nawet w tym względzie obowiązują nas sztywne ramy regulaminu.* Zasady to reguluje „Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 10 listopada 1992 r. w sprawie opisu, materiału, wymiarów, wzorów rysunkowych, oraz sposobu i okoliczności noszenia odznak, orderów i odznaczeń”. (Dz.U. Nr 90, poz. 452 z późniejszymi zmianami)

Zasady noszenia odznaczeń

– „Złom” nosimy stale, niezależnie od okoliczności, przypięty na lewej piersi najniższą krawędzią 3 cm centralnie nad środkiem wpustu górnej kieszeni.

– Medal św. Huberta nosi się na szarfie na szyi, ewentualnie wpina nad wpustem kieszeni. Powinniśmy jednak Medal św. Huberta, podczas szczególnych uroczystości, nosić na szarfie, na szyi.

– Medale Zasługi Łowieckiej, na szczególne okazje i uroczystości, przypina się na odpowiednich wstążkach długości 5 cm, zawieszonych na lewej piersi, 1 cm nad wpustem górnej kieszeni. Jeżeli jest więcej, niż jeden medal – wieszamy je obok siebie. Odznaczenia łowieckie lub ich baretki przywieszane są 1 cm nad wpustem kieszeni.

– Odznaczenia regionalne przypina się na kieszeni, na niej też ewentualnie przypinamy inne organizacyjne odznaki i odznaczenia. Do lewej klapy wpinamy oznakę PZŁ. Członkowie honorowi wpinają Oznakę Członka Honorowego zawierającą oznakę PZŁ. Do prawej klapy wpinamy odznakę koła lub klubu łowieckiego.

Do pełnej gali przypina się ozdobne sznury przyramienne (w kolorze naturalnej zieleni) od prawego ramienia, przypięte do małego guzika na patce naramiennej, przez prawą pierś do pierwszego (najwyższego) guzika marynarki. Można również przypiąć kordelas myśliwski w pochwie, zawieszony po lewej stronie na żabce pionowo tak, aby rękojeść widoczna była na tle poły marynarki, a głównia w pochwie na tle szwu górnej partii nogawki. Niby normalna rzecz, a jednak podczas Gdańskiego Hubertusa sam widziałem, jak członkowie jednego z pocztów sztandarowych mieli kordelasy przy prawej nodze.

Przy stroju myśliwskim można nosić baretki i pełne insygnia, pod warunkiem przestrzegania przepisów w tym zakresie. Pamiętajmy, że miniaturki odznaczeń łowieckich nosimy do „cywilnego stroju”. Prawidłowe dobranie barettek przysparza pewnych trudności, sam z tym się zetknąłem dobierając baretki do odznaczeń na mundur myśliwski, dlatego też odszukałem i podaję stosowne strony, na których można samodzielnie dokonać zamówienia na odpowiednie baretki łowieckie do munduru galowego. (www.baretki.nazwa.pl lub www.baretki.eu).

Baretki odznaczeń – to wstążki barwy przewidzianej dla danego orderu lub odznaczenia, noszone na co dzień na mundurze w zastępstwie odznaczenia.

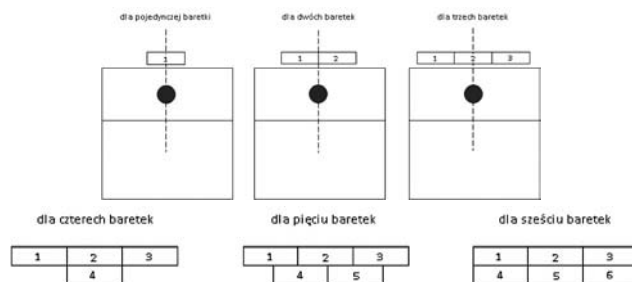
Baretki na mundurze umieszcza się nad lewą kieszenią munduru, uwzględniając kolejność odznaczeń według ich rangi. W przypadku posiadania odznaczeń o tej samej randze, o kolejności barettek decyduje kolejność otrzymania odznaczenia.

W przypadku posiadania kilku klas tego samego odznaczenia, nosi się tylko baretkę najwyższej klasy (jeśli ktoś posiada medal złoty, srebrny i brązowy – nosi baretkę tylko medalu złotego).

Zgodnie z rozporządzeniem w jednym poziomym rzędzie umieszcza się nie więcej niż cztery baretki. Jeżeli jednak kłapa munduru zakrywałaby całkowicie pierwszą baretkę, wówczas nosi się w tym rzędzie tylko trzy baretki.

Z praktyki i kroju mundurów wynika, że **praktycznie** w jednym rzędzie zmieszczą się maksymalnie trzy baretki. Baretki przyszywa się w ten sposób, aby czarne sukno na którym są one umieszczone przylegało do górnej klapy lewej kieszeni munduru. Baretki umieszcza się symetrycznie w stosunku do osi przebiegającej przez środek kieszeni.

Optymalny sposób rozmieszczenia barettek, w zależności od ich liczby, przedstawiają poniższe schematy. Cyfra 1 oznacza najwyższe posiadane odznaczenie.



W praktyce, gdy kłapa munduru zakrywa całkowicie pierwszą baretkę najwyższego orderu lub odznaczenia górnego rzędu, nosi się w tym rzędzie tylko jedną lub dwie baretki, umieszczone w taki sposób, aby były widoczne. Optymalny sposób rozmieszczania barettek, dostosowany do przepisów i obecnie noszonych mundurów przedstawiają poniższe schematy.

Umieszczone na kołnierzu dystynkcje określają pozycje myśliwego w organizacyjnej hierarchii.



ZŁOTE

Stylizowana gałązka jedliny z szyszkami oraz obszy-ciem obrzeży kolorem karminowym:

- prezes NRŁ,
- łowczy krajowy

Stylizowana gałązka jedliny z szyszkami oraz obszy-ciem obrzeży w kolorze dystynkcji:

- członkowie honorowi PZŁ,
- wszyscy członkowie organów krajowych PZŁ (Naczel-na Rada Łowiecka, Zarząd Główny PZŁ, Główny Sąd Ło-wiecki, Kapituła Odznaczeń Łowieckich, Główna Komisja Rewizyjna, Główny Rzecznik Dyscyplinarny)

Stylizowana gałązka jedliny bez szyszek oraz z obszy-ciem obrzeży w kolorze dystynkcji

- członkowie stałych komisji problemowych Naczelnej Rady Łowieckiej

SREBRNE

Stylizowana gałązka jedliny z szyszkami oraz obszy-ciem obrzeży kolorem karminowym

- prezes okręgowej rady łowieckiej
- łowczy okręgowy

Stylizowana gałązka jedliny z szyszkami oraz obszy-ciem obrzeży w kolorze dystynkcji:

- wszyscy członkowie organów okręgowych PZŁ (okrę-gowa rada łowiecka, zarząd okręgowy PZŁ, okręgowy sąd łowiecki, okręgowa komisja rewizyjna, okręgowy rzecznik dyscyplinarny)

Stylizowana gałązka jedliny bez szyszek oraz z obszy-ciem obrzeży w kolorze dystynkcji:

- członkowie stałych komisji problemowych okręgowej rady łowieckiej

ZIELONE

Stylizowana gałązka jedliny z szyszkami oraz obszy-ciem obrzeży kordonkiem w kolorze dystynkcji:

- prezesi kół łowieckich
- łowczowie

Stylizowana gałązka jedliny bez szyszek oraz z obszy-ciem obrzeży kordonkiem w kolorze dystynkcji:

- pozostali członkowie PZŁ

Po wygaśnięciu pełnienia funkcji prawo noszenia dystynkcji pozostaje. Dystynkcja różni się wówczas od dotychczasowej brakiem obszycia obrzeża. Nie dotyczy to prezesa NRŁ i łowczego krajowego, którzy zachowują no-szoną dystynkcję dożywotnio.

Noszenie munduru myśliwskiego jest wyrazem dyscy-pliny organizacyjnej, kultywowania tradycji, a także ele-gancji. Jest wiele doniosłych uroczystości łowieckich, na których wręcz nie wypada myśliwemu być po cywilnemu. Tradycja noszenia munduru wśród myśliwych powinna być powszechna. Jednakże dobry przykład powinien iść z góry, począwszy od okręgowej rady łowieckiej, a na zarządzie koła kończąc.

Andrzej Czapliński

Uwaga! Tekst opracowano na podstawie materiałów ZG PZŁ.

Koło Łowieckie „Grunwald” posiadaczem kordelasa



Walne zgromadzenie członków Koła Łowieckiego „Grunwald” Ostróda z siedzibą w Jagodzinach podjęło dwie historyczne decyzje. Pierwszą było ustanowienie „Honorowego Kordelasa” członka koła, a drugą medalu Koła Łowieckiego „Grunwald” przyznawanego wg

następujących kryteriów:

- za 10-letni staż w kole – medal brązowy,
- za 20-letni staż w kole – medal srebrny,
- za 30-letni staż w kole – medal złoty.

Opracowanie graficzne kordelasa i medalu oraz regulaminu przyznawania, walne zgromadzenie powierzyło zarządowi koła. Ustanowiono także kapitułę odznaczeń, a także opracowano ceremoniał postępowania podczas wręczania wyróżnień.

Zarząd koła oraz kapituła odznaczeń postanowiła wręczyć pierwsze kordelasy i pierwsze medale na dorocznym posiedzeniu walnego zgromadzenia w dniu 21 maja 2017 r., na które przybyli zaproszeni goście:

Dariusz Zalewski – łowczy okręgowy PZŁ w Olsztynie, Zbigniew Korejwo – członek Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie, Zygmunt Tkaczyk – łowczy rejonowy rejonu Ostróda oraz Dariusz Krzyżanowski – nadleśniczy Nadleśnictwa Olsztynek.

W pierwszej kolejności wręczone zostały odznaczenia związkowe. Mianowicie, za dotychczasowe dokonania na polu łowiectwa w regionie, decyzją Kapituły Odznaczeń PZŁ w Warszawie, złotym „Medalem Zasługi Łowieckiej” uhonorowane zostało Koło Łowieckie „Grunwald” Ostróda. Brązowe „Medale Zasługi Łowieckiej” przyznane zostały Stanisławowi Królakowi i Henrykowi Kasprzykowi. Natomiast Okręgowa Kapituła Odznaczeń Łowieckich w Olsztynie wyróżniła długoletnich i zasłużonych myśliwych koła Piotra Świgoń i Wiesława Jabłońskiego medalem „Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur”.

Następnie wręczono wyróżnienia przyznawane przez Koło Łowieckie „Grunwald”. Rozpoczęto ją od wręczenia honorowych kordelasów, które otrzymali członkowie koła: Piotr Świgoń (nr 1), Lech Serwotka (nr 2 i łowczy okręgowy Dariusz Zalewski (nr 3). Ceremonii wręczenia kordelasów oraz pasowania na rycerza św. Huberta dokonał rycerz św. Huberta Zbigniew Korejwo.

Kordelas jest wyróżnieniem limitowanym i dotychczas uhonorowano nim dopiero trzy osoby, natomiast medale „Zasłużony dla Koła Łowieckiego „Grunwald” Ostróda przyznano szerszemu gronu kolegów. Otrzymali je:



Kol. Wiesław Jabłoński prowadzi Walne Zgromadzenie



Pasowanie przyjmuje Lech Serwotka

- złoty medal – Józef Kaczyński, Klemens Józefowicz i Dariusz Krzyżanowski – nadleśniczy Nadleśnictwa Olsztynek,
- srebrny medal Leszek Fatalski, Mieczysław Eidtner, Wiesław Maliński, Tadeusz Świgoń,
- brązowy medal Jan Kasprzyk, Michał Maliński, Stanisław Gontarczyk, Zbigniew Meller i Krzysztof Płonka.

Wręczenia medali w asyście pocztu sztandarowego, przy dźwięku sygnałów myśliwskich dokonał prezes koła Piotr Świgoń z udziałem Romana Kurowskiego.

W zależności od zasług, kapituła odznaczeń KŁ „Grunwald” będzie raz w roku przyznawała myśliwym honorowe kordelasy jako najwyższe wyróżnienie oraz medale.

Wszelkie materiały i ceremoniał związany z odznaczeniami i wyróżnieniami przygotowali koledzy: Wiesław Jabłoński i Roman Kurowski.

Wiesław Jabłoński

Foto: archiwum redakcji

Rozważania sędziwego nemroda

Za mną już ponad 80 lat życia. W tej osiemdziesiątce ostatnie 50 lat to, między innymi, czynne uprawianie myślistwa. Nigdy się tego zresztą nie wstydziłem. Zawsze starałem się być aktywnym człowiekiem – tak w pracy zawodowej, jak i realizując różne zadania w działalności społecznej. Dotyczyło to, z natury rzeczy, między innymi także myślistwa. Będąc już w takim wieku mogę śmiało stwierdzić, że jest to jednak bardziej czas na wygaszanie myśliwskiej aktywności, niż na proponowanie w łowiectwie czegośkolwiek nowego, co mogłoby organizacyjnie usprawnić działalność kół łowieckich, czy też pojedynczych myśliwych. Nie będę się więc silił na przedstawianie jakichkolwiek recept w tym względzie. Obecne postrzeganie myślistwa przez niektórych moich rodaków, jak i przez wielu myśliwych, jest jednak dla mnie nie do zaakceptowania. Dlatego pragnę przedstawić kilka moich osobistych przeżyć z okresu od kiedy jestem myśliwym. Być może czytelnik znajdzie tu odpowiedź na dręczące obecnie wielu myśliwych pytanie: Co kiedyś było istotą pobytu myśliwego w łowisku, a co obecnie... Jaka atmosfera wówczas panowała pomiędzy członkami koła łowieckiego? Dlaczego ówczesne przyjaźnie pomiędzy myśliwymi mogły trwać dziesiątki lat, wolne od zawiści i niehonorowych zachowań? Skąd się wzięło w naszym społeczeństwie tyle niepochlebnych opinii o myśliwych i o samym myślistwie jako takim?

Najmilszym wspomnieniem z moich pobytów w kniei był mój pierwszy wyjazd na rykowisko. Było to 11 września 1969 roku. Po nocnych wypogodzeniach temperatura nad ranem wyraźnie spadła do minus sześciu stopni. Ponieważ przeddzień nie zapowiadał tak znacznego o tej porze roku spadku temperatury, na ambonę udałem się trochę zbyt skąpo ubrany. Początkowo na ambonie nie odczuwałem aż tak bardzo chłodu. Byłem pod wrażeniem odwiecznego misterium jakie odbywa się wokół mnie. Dookoła ryczały byki o różnej melodii wiekowej. Pomimo dosyć głośnego i częstego potwierdzenia obecności na rykowisku kilku byków, wydawało mi się, że każdy mój ruch na ambonie, ruch ręką, uderzenie serca, jest tak głośny, że może być słyszalny przez uczestników rykowiska. Pomimo coraz bardziej dokuczliwego chłodu starałem się siedzieć w miarę bez ruchu... Taka miła męczarnia trwała już prawie dwie godziny, byłem już coraz bardziej skostniały z zimna, gdy nagle, w odległości około dwustu metrów przede mną pojawił się czarny – jak mi się wydawało – duży zwierz. Pomimo, że już powoli się rozwidniało, nie mogłem jeszcze dobrze rozpoznać tego „widma”. Wokół pobliskiego babrzyska, w kierunku którego przemieszczał się czarny zwierz, powoli podnosiła się mgła. Gdyby nie równoczesne pojawienie się w babrzysku chmary łań, można byłoby odnieść mylne wrażenie, że „wielki czarny zwierz”, to nic innego jak wyjątkowo duża, czarna krowa, która przypadkowo przybłąkała się tu z pobliskiego pastwiska, należącego do miejscowego leśniczego. Gdy jednak zwierz truchtem podbiegł pod moją ambonę, na niespełna trzydzieści metrów, tylko przez chwilę zastanawiałem się, czy jest możliwe, by jeleni mógł jeszcze być aż tak intensywnie czarny... Nie było jednak wątpliwości, to był piękny okaz byka jelenia. Potężny czarny okaz szesnastka obustronnie koronnego stał tuż przed amboną, potrząsając masywną szyją, obficie pokrytą czarnym włosiem. Po wyjściu z błotnej kąpieli właściwie był cały czarny, tylko część głowy miał trochę jaśniejszą. Nie było czasu na dalsze rozmyślanie, gdy podniosłem sztucer do ramienia, myślałem, że już nie zdążę oddać strzału, tak głośne wydawały mi się

moje ruchy... Moment i echo strzału uciszyło głośne do tej pory rykowisko...

Gratulacje, jakie wówczas otrzymałem od kolegów z koła, Wincentego, Jerzego, Edwarda i Franciszka, były nad wyraz entuzjastyczne i szczere. Na dorocznej ocenie, trofeum ważyło 8,1 kg, a wiek byka określono na 12-13 lat. W wycenie medalowej uzyskał on 208 punktów CIC i jest to jedyne trofeum, które zdobi moje mieszkanie. Na zdobyte później, pomimo że kilka z nich było bardzo ładnych, w moim małym mieszkaniu nie było już miejsca.

Pomimo, iż zdobywając swoje pierwsze trofeum byka byłem jeszcze bardzo młodym stażem członkiem koła, pozostali jego członkowie zgotowali mi wówczas wspaniałą fetę, którą pamiętam do dziś. Aktualnie, podobne przykłady z ościennych kół mają już zupełnie inny wydźwięk. W zachowaniu się wielu myśliwych trudno doszukać się spontanicznej radości i entuzjazmu do wspólnych spotkań towarzyskich myśliwych czy też prac gospodarczych. Dawniej każde takie spotkanie, często również z udziałem członków rodzin, to było swoistym koleżeńskim świętem. Dziś myśliwi nie dość, że się sami izolują od innych, że z zasady mają fatalną opinię wśród innych grup naszego społeczeństwa, na dodatek nie znajdują merytorycznego nawet wsparcia w swoich władzach Związku. Mocno zakorzeniony w tych władzach konserwatyzm doprowadził do ogólnego stanu chorobowego organizacji łowieckiej, przejawiający się nadmiarem ambicji wielu działaczy myśliwskich już od szczybla koła łowieckiego. Doprowadził do zaniku wartościowego i kiedyś bardzo powszechnego działania społecznego. Dziś zachowania niektórych członków PZŁ wręcz sugerują, że wstydzimy się naszej profesji. Sztandary schowane w gablotach, mundury zakładamy wyłącznie przy wyjątkowych okazjach, milczymy gdy mówią o nas źle. Pani Kinga R. publicznie oświadczyła, że leśnicy i myśliwi „zagrożają jej życiu”. Powodem takiego zagrożenia miał być fakt, że występuje w obronie lasu. Z kolei Sławomir I. domaga się delegalizacji PZŁ i dekomunikacji władz Związku. Nawet prof. J. Szyszko, Minister Ochrony Środowiska i prominentny przedstawiciel samych myśliwych, tak hołubiony przez ZG PZŁ, dopuścił się uchwalenia ustawy, która stała się pretekstem do kolejnych ataków sympatyków ochrony przyrody na myśliwych.

Pomimo, że przywołane powyżej przykłady bardzo destrukcyjnie wpływają na wyobrażenie łowiectwa w Polsce, to tak władze Związku jak i szeregowi myśliwi siedzą cicho. Osobiście sądzę, że w miarę szybką poprawę „notowań” myśliwych w społeczeństwie można byłoby uzyskać poprzez przekazanie w Polsce całkowitej opieki nad zwierzyną dziko żyjącą organizacjom i instytucjom mieniącym się obrońcami przyrody. Sądzę, że już po 2-3 latach różnej maści „ekolodzy” właśnie u myśliwych szukaliby ochrony przed gniewem rolników, którym zwierzyna dziko żyjąca spustoszyłaby pola uprawne. Drugim sposobem na poprawę wizerunku myśliwych w odbiorze społecznym byłoby wcielenie ich do Wojsk Obrony Terytorialnej. Myśliwi z zasady bowiem są ludźmi z dużym poczuciem obywatelskiego obowiązku, dobrze strzelającymi, nawykłymi do noszenia munduru i wykonywania rozkazów. Może doczekaliby się nawet jakichś zaszczytów od MON, a nie tylko jak obecnie – obelg i pomówień, coraz częściej wygłaszanych przez mędrców ekologicznych i celebrytów politycznych.

Ludwik Narewski



Dyrektor RDLP dr inż. Piotr Czyżyk otwiera konkurs

Już po raz jedenasty, tradycyjnie w pierwszą sobotę września, w Nadleśnictwie Nowe Ramuki odbył się Konkurs Wabienia Jeleni im. Tadeusza Madeja. Tegoroczny konkurs został zorganizowany przez Nadleśnictwo Nowe Ramuki, Stowarzyszenie Przyrodnicze „Puszcza Ramucka” oraz Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie, pod honorowym patronatem dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie dr inż. Piotra Czyżyka. Wydarzenie zostało objęte patronatem medialnym przez: „Gazetę Olsztyńską”, Radio Olsztyn, TVP Olsztyn i „Nasz Olsztyński”.

Konkurs jest dedykowany pamięci długoletniego nadleśniczego Nadleśnictwa Nowe Ramuki Tadeusza Madeja, pasjonata łowiectwa, który zginął na polowaniu wiele lat temu. W bieżącym roku w szranki konkursu stanęło 20 zawodników: leśników, myśliwych i przyrodników. Wszyscy są pasjonatami przyrodniczego misterium jakim jest okres godowy jeleni – rykowisko.

Niewidoczni dla sędziów i publiczności, anonimowi tylko z rozlosowanymi numerkami zawodnicy naśladowali różne głosy wydawane przez jelenie w okresie godowym. W pierwszym etapie konkursu wszyscy naśladowali trzy głosy: młodego byka, byka stadnego oraz tzw. gon. Komisja sędziowska w składzie: Marek Trędowski – przewodniczący, Andrzej Misiak i Paweł Nachaczewski – wielokrotni laureaci różnych konkursów wabienia, w tym mistrzostw Polski i Europy, wytypowała do drugiego etapu pięciu najlepszych wabiarzy, którzy naśladowali cztery głosy: starego byka, byka stadnego, gon i wyzwanie do walki.

W tym roku laureatami zmagania zostali:
 I miejsce – Tomasz Gurzyński
 II miejsce – Krzysztof Marczak
 III miejsce – Ryszard Kuprewicz
 IV miejsce – Marcin Zega
 V miejsce – Jan Szkiłdź

W tym roku laureatami zmagania zostali:

I miejsce – Tomasz Gurzyński
 II miejsce – Krzysztof Marczak
 III miejsce – Ryszard Kuprewicz
 IV miejsce – Marcin Zega
 V miejsce – Jan Szkiłdź

Kilkuset widzów, którzy obserwowali tegoroczne zmagania, wybrało swojego faworyta. Nagrodę publiczności zdobył Jan Szkiłdź. W trakcie konkursu promowana była zdrowa żywność z polskich lasów – wyroby z dziczyzny, nabyć można było miody z okolicznych pasiek, a także biżuterię i wyroby z akcentami łowieckimi.

W przerwie pomiędzy etapami Konkursu zaprezentowano publiczności różne rasy psów myśliwskich, wręczone zostały uprawnienia świeżo upieczonym selekcjonerom, a po zakończeniu zmagania sędziowie zaprezentowali kunszt wabienia. Wszyscy widzowie byli pod wrażeniem ich umiejętności. Składamy serdeczne podziękowania wszystkim uczestnikom i obecnym gościom, szczególnie podziękowania składam naszym sponsorom:



Prezes MORE Janusz Bieniek wręcza uprawnienia selekcyjne



Wabi kol. Robert Sawiniec

nadleśnictwom, zakładom usług leśnych współpracującym z nadleśnictwem, SITLiD w Olsztynie, firmie IKEA Wielbark, sklep myśliwski „Tamed” w Olsztynie. Dzięki waszemu wsparciu mógł odbyć się konkurs, w tak dobrej oprawie i z bogatymi nagrodami. Specjalne podziękowania składam Stowarzyszeniu Przyrodniczemu „Puszcza Ramucka” oraz wszystkim pracownikom Nadleśnictwa zaangażowanym w organizację imprezy. Zapraszamy za rok w pierwszą sobotę września na kolejny XII Konkurs Wabienia Jeleni im. Tadeusza Madeja.

Janusz Jeznach
 Nadleśniczy Nadleśnictwa
 Nowe Ramuki

Foto: Redakcja „Myśliwca W-M”



Tegoroczne statuetki



Ruch to zdrowie

Gdzie nie spojrzę, gdzie ucha nie przyłożę, wszyscy teraz piszą lub mówią o modnym i zdrowym stylu życia, czyli o tak zwanej aktywności fizycznej. To nic innego jak

sport. Statystyki wykazują, że Polacy ćwiczą coraz więcej i chętniej. Już prawie jedna trzecia Polaków uprawia sport amatorsko, tak dla zdrowia, co najmniej trzy razy w tygodniu. Natomiast sportowców uprawiających ćwiczenia regularnie jest troszeczkę mniej. Nie tak dawno oglądałem w wiadomościach telewizyjnych, jakie mamy zanieczyszczone powietrze w Polsce, a w szczególności w Warszawie. Po raz kolejny przekroczyło ono dopuszczalne normy. – *To, co widziałem na ekranie, to nie była mgła. Oglądałem mieszaninę różnych zanieczyszczeń – czyli najnormalniejszy smog.*

– *Ostrzegajcie znajomych i bliskich – zalecali komentatorzy telewizyjni.*

– *Najniebezpieczniejsza sytuacja występowała na Targówku, gdzie normy wskaźnika PM 2,5 przekroczone zostały o ponad 500 procent!!!*

Wśród tego smogu, ulicami Stolicy biegł sportowiec, biegł po zdrowie, na szczęście w nieszczęściu w masce przeciwigazowej.

– *Gdzie Pan zmierza? – pytywali go, po trasie biegu warszawiacy.*

– *Na Mazury, na polowanie, przy okazji pooddycham świeżym powietrzem!* Sportowcem okazał się myśliwy, bo miał przy sobie rynsztunek z całym wyposażeniem łowieckim. Teraz tak myślę. Jak dobrze być mazurskim myśliwym, gdzie na miejscu jest łowisko i świeże powietrze, na rzut kamieniem, jak to się mówi.

W ostatniej mojej, jeszcze nieopublikowanej książce – bohater w pierwszym rozdziale na wstępie twierdzi: „*Być Mazurem od urodzenia to wielkie szczęście. Ale być też Mazurem z Mazur z pasji, to już absolutne moje szczęście, bo należę właśnie do takich wybrańców losu*”. I to jest fakt niezaprzeczalny, a do tego dodam, że jeszcze myśliwym, to już jest radość absolutna. Przypomniał mi się mój stary myśliwski dowcip, później przerobiono go na góralski. W oryginale brzmiał: „*Spotkał młody myśliwy w lesie, na polanie wiekowe go nieurodzone, który zawzięcie pompki ćwiczył.*

– *Co wy kolego tak się męczycie?*

– *O cholera! Nie zauważyłem, że mi wiatr babę wywiał!!!*

Kiedyś, gdy byłem w średnim wieku myśliwym, to widok mocno starszych nemrodów wywoływał politowanie na moim licu. Zdawało mi się, że ja sprawność fizyczną zachowam, jak Kazimierz Winkler, którego po raz pierwszy spotkałem na polowaniu zbiorowym osiemnaście lat temu. Poznałem go wówczas osobiście na Kaszubach. Zaprosił mnie tam mój przyjaciel, myśliwy z Gdańska. Wśród nemrodów był też gość zaproszony, właśnie Kazimierz Winkler. Wstyd mi dziś się przyznać, ale nie wiedziałem wówczas, kto to jest ten sławny myśliwy. W przerwie, chciałem uzupełnić swoją wiedzę na jego temat. Mój przyjaciel z Gdańska

stwierdził, że się wygłupiam, albo wariata strugam przecież wszyscy go wokół znają! To sławny polski literat, poeta i rysownik. Dla odczepienia przypomniał mi, że do znanych piosenek Winklera należą między innymi: „*Gdy mi ciebie zabraknie*” (uznana w roku 61 za najpopularniejszą piosenkę powojenną), „*Czerwony autobus*”, „*Taka sobie miłość*” (wyróżnienie w Opolu w 63 r.), „*Przyjdzie na to czas*”, „*Tych lat nie odda nikt*”, „*Pierwszy siwy włos*”, „*O mnie się nie martw*” (pierwsza nagroda Opole w 64 roku), „*Wesoły pociąg*”, „*Dozwolone od lat osiemnastu*”, „*Wędrownie gitary*”.

Zrobiło mi się głupio, ale robiłem dobrą minę do złej gry, bo w istocie rzeczy znałem wszystkie jego piosenki, tylko autora tekstu nie miałem przyjemności widzieć na zdjęciu ani w rzeczywistości. Prawdę mówiąc, stojąc wówczas przy nim, czułem się jakbym został pokazany w telewizji, albo jakbym wygrał milion w toto lotka. Dla Winklera takie spotkania, to był chleb powszechny. Cieszył się, że ma okazję do spotkania z nowymi kolegami i piękną przyrodą kaszubską. Po powrocie z łowiska spłodzi następne, niepowtarzalne opowiadanie, w których liryzm przeplatał się będzie z łagodną ironią i pikantnym żartem.

Kolega Kazimierz Winkler miał wtenczas swoje lata, ale jak na osiemdziesięciopięcioletka był wyjątkowo sprawny. Mogę dziś śmiało powiedzieć, że przewyższał mnie kondycją fizyczną. Gdy przy jednym z pędzeń przypadło mu dość dalekie stanowisko, zaproponowałem grzecznościową zamianę, żeby miał bliższe dojsie. Spojrzał na mnie i z uśmiechem rzekł:

– *Jak przekroczę sto lat życia, to skorzystam z twojej propozycji.*

Zartował ze mnie, mówiąc, że w tym roku ma jeszcze w planach maraton. Musi przebiec 42,129 kilometrów będąc ubrany w pełny strój myśliwski, z lornetką, z plecakiem i sztucerem na plecach. Poszedł ze śmiechem na ustach, żwawym krokiem na swoje odległe stanowisko.

Przypadłem mu wówczas do gustu, bo opowiedziałem kilka „kawałów”, jeden z nich szczególnie mi się spodobał, bo nawet zapisał jego treść w swój podręczny notes: *Myśliwy przed wyjściem na polowanie zbiorowe, zwraca się do żony:*

– *Kochanie! Nie mogę znaleźć herbaty, a chciałem ją zaparzyć w termosie!*

– *Ty beże mnie z niczym byś sobie nie poradził! Herbata jest w apteczce, cukier w puszcze po kakao z nalepką sól. A termos postawiłam, o! Chyba w szufladzie, gdzie trzymam stare patelnie.*

Nazwał mnie „małolatem”, pomimo, że skończyłem już pięćdziesiątkę. Zaprosiłem go do siebie, na Mazury. Obiecywał, że przyjedzie, ale powędkować. Otrzymałem od niego jedną z jego książek, którą miał z sobą w bagażniku: „*Pogłaskać kolano*”. Do dziś ją pieczę, jako rodzynek w swoich zbiorach, i najcenniejszy upominek. Słowa dotrzymał, wpadł do mnie za niedługi okres czasu, na kilka dni, do Warchał odpocząć i powędkować. Był sprawny fizycznie, ja mu nie dorównywałem. Zmarł w dniu 5 lipca 2014 w Warszawie po przeżyciu 97 lat. Napisałem o nim dwa artykuły, ale szykuje się do trzeciego, gdyż ostatnio na naszym polowaniu zbiorowym, niewielu młodych myśliwych wiedziało, kto jest zaś. Takie nastały czasy. Wszyscy z detalami wszystko wiedzą, jak o piłkarzu Robertcie Lewandowskim, ale już o amerykańskim koszykarzu polskiego pochodzenia, lub amerykańskim działaczu polskiego pochodzenia Robertcie Lewandowskim –

mało kto i, co wie.

Pamiętam, gdy zaczynałem polować, to na polowaniach zbiorowych na wyznaczone miejsce podjeżdżaliśmy przyczepą, a na rozlosowane stanowiska rozchodziliśmy się „na piechotę”, niejednokrotnie i po kilkaset metrów. We wszystkich kołach łowieckich, była wówczas taka moda. Dziś trend ten zmienił się i to radykalnie. W moim wieku, teraz to już luksus i wygoda, bo podjeżdżamy pod same stanowiska, z tym, że i technika łowów

zmieniła się na korzyść. Żyć nie umierać. Zresztą technika i moda idzie wciąż do przodu.

Przebywając jesienią w sanatorium nad naszym bałtyckim morzem, rozmawiałem z przypadkowym gdańskim myśliwym, który zaskoczył mnie nowinkami w jego kole łowieckim. Między innymi nowościami. Np. oni od kilku lat prowadzą internetową książkę rejestracji myśliwych w łowisku, po prostu wprowadzili elektroniczną książkę ewidencji myśliwych na polowaniu. Chodziłem przez tę nowinkę oszołomiony, ale gdy zobaczyłem w gdańskim sklepie, jak młody człowiek płacił telefonem, to przysiadłem i zrozumiałem, że w obecnych czasach wszystko jest możliwe! Zacząłem szukać informacji na ten temat i dowiedziałem się, że można płacić przez system Blik. Już nigdzie się nie włóczyłem, z nikim nie rozmawiałem, tylko czekałem powrotu na tradycyjne Mazury i nasz stary system ży-



cia i tradycyjne polowania. A muszę Wam zdradzić, że mam jednego zaprzyjaźnionego myśliwego, z którym jeżdżę na indywidualne polowania. On za nic na świecie nie uznaje zasiadki. Czy deszcz, czy śnieg, czy świeci słońce – on podchodzi pod wszystko, co z łowiska można wystraszyć. Po polowaniu uparcie twierdzi, że podczas podchodu ma niby większą szansę. Wracając do domu, zresztą po nieudanym polowaniu udowadnia mi, że jego metoda jest bardziej atrakcyjna. Ja nie przeczę, potwierdzając, że on sam przeżył przygodę, ale sportowo-wyczynową. Nie liczy się z tym, że kolega, to znaczy ja będący na zasiadce nie uświadczylem nic, bo wypłoszył mi z łowiska zwierzynę. Oby do następnej pełni! Najważniejsze, że żony czekają, oby!

Tekst i rysunek Leszek Mierzejewski
e-mail: leszek.mierzejewski@gazeta.pl

Z życia koła ...

W nietypowej, bo w myśliwskiej oprawie ślubowali sobie miłość Anna Dudzik i Piotr Fiedrowicz (Koło Łowieckie „Kudypy Olsztyn”).

Przysięgę małżeńską złożyli w dniu 29 kwietnia 2017 roku w kościele pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego w Chrzanowie.

Pan młody postanowił, że jego ślub wyprawiony zostanie po myśliwsku, więc na ślubnym kobiercu stanął w galowym mundurze. Podczas kościelnej ceremonii, o oprawę muzyczną zadbał zespół sygnalistów „Hagart” z Krakowa.

We mszy świętej uczestniczyła również delegacja Koła Łowieckiego „Kudypy Olsztyn”.

Myśliwskich akcentów nie zabrakło również podczas uczty weselnej – na stołach królowała dziczyzna.

Mirosława Gromacka
uczestniczka wesela



... ach co to był za ślub!

XXIII Warmiński Konkurs Pracy Tropowców i Posokowców w Łajsie



Wspólne zdjęcie uczestników konkursu...

22 lipca 2017 r. odbył się XXIII Warmiński Konkurs Pracy Tropowców. Tradycyjnie, jak co roku, miejscem zbiórki był teren nieopodal miejscowości Łajsy, znajdujący się w granicach obwodu łowieckiego nr 241, będącego ośrodkiem Hodowli Zwierzyny Nadleśnictwa Olsztyn.

Do konkursu – który był rozgrywany w dwóch kategoriach zgłoszono 21 psów. Do pracy na farbie leżącej 8-16 godzin przystąpiło 19 psów, w tym: 4 gończe polskie, 10 płochaczy niemieckich, 1 labrador retriever, 2 jamniki szorstkowłose standardowe, 1 wyżeł niemiecki szorstkowłosy, 1 cocker spaniel angielski, a do pracy na farbie leżącej 40-48 godzin 2 psy: 1 płochacz niemiecki i 1 jamnik szorstkowłosy standardowy.

Otwarcia konkursu dokonali: Witold Tęgowski – sędzia główny oraz gospodarz terenu, zastępca nadleśniczego w Nadleśnictwie Olsztyn – Mirosław Krawczyk. Tego dnia komisja sędziowska w składzie: Witold Tęgowski – sędzia główny, Piotr Gołaszewski, Waldemar Paszkiewicz, Wiesław Szczepański, Krzysztof Majbrodzki, Grzegorz Błaszczyk, Roman Chrzanowski i Donat Pierożyński oceniła 17 psów przyznając im odpowiednie lokaty, które przedstawia zamieszczona tabela.

Tekst i foto Marek Werpachowski



... już z dyplomami i nagrodami

WYNIKI XXIII WARMIŃSKIEGO KONKURSU PRACY TROPOWCÓW PO FARBIE w 8-16 h

Lp.	Nazwa psa z przydomkiem	Rasa	Właściciel	LOK/DYP/PKT
1.	AMIR WERY Syberia	I.ret.	Jan Michalski	1/I/110
2.	Na-Pita z Łabędziej 33	pt.n.	Damian Oleksy	2/I/100
3.	NAWOJA z Rogu Trzech Książąt	g.p.	Witold Suchocki	3/I/94
4.	MAJA z Mazurskiej Kniei	pt.n.	Jacek Kowalczyk	4/I/92
5.	GODA IS LIEPALOTU	wyż. niem. szorst.	Paweł Bednarczyk	5/I/92
6.	EGON Leszczynowy Gaj	g.p.	Szymon Ziółkowski	6/I/92
7.	KODA od Walczaka	pt.n.	Robert Plichta	7/I/90
8.	IRA od Walczaka	pt.n.	Piotr Skonieczny	8/I/90
9.	HEROS od Walczaka	pt.n.	Krzysztof Swacha	9/I/90
10.	XANTO vom WAGINGER SEE	pt.n.	Artur Walczak	10/I/82
11.	IGA Suwalszczyzna	j.szor.st.	Paweł Bednarczyk	11/II/90
12.	TIGA Pruszący Śnieg	g.p.	Edward Lipski	12/III/63
13.	MAGICAL RABBIT Xilander	coc. sp.ang.	Dorota Ptaszek	13/III/60
14.	MARS z Mazurskiej Kniei	pt.n.	Dominik Tarnawski	14/-/46
15.	CZARNA Kolonia Bażyńska	g.p.	Maciej Pesta	-/-

WYNIKI XXIII WARMIŃSKIEGO KONKURSU PRACY TROPOWCÓW PO FARBIE w 40-48 h

Lp.	Nazwa psa z przydomkiem	Rasa	Właściciel	LOK/DYP/PKT
1.	NARDO z Koszęcińskiej Dąbrowy	j.szor.st.	Robert Maźniak	1/I/90
2.	ATHENA z Polesi Bor	pt.n.	Jakub Stoltman	2/II/85



W oczekiwaniu na ogłoszenie wyników

XXV Puchar Prezydenta Olsztyna

12 sierpnia 2017 r. na Strzelnicy Myśliwskiej im. Władysława Komorowskiego odbyły się kolejne, bo XXV Zawody w Strzelaniach Myśliwskich o Puchar Prezydenta Olsztyna. Do stolicy Warmii i Mazur przyjechało 105 zawodników, wśród których startowało 7 dian. Otwarcia imprezy dokonał łowczy okręgowy Dariusz Zalewski oraz sędzia główny Tomasz Skalski. Pomimo lekko dżdżystej pogody konkurencje przebiegały sprawnie, a humory dopisywały zarówno zawodnikom jak i wszystkim kibicom.

Wynikiem 486/500, zdobywcą pucharu został Zbyszko Montowski, drugie miejsce wywalczył Tomasz Szymański osiągając rezultat 475/500, a trzecią lokatę – Marcin Rudnicki uzyskując 473/500 pkt. Należy zaznaczyć, że w pierwszej dziesiątce uplasowało się 3 „Olszty-



Zdobywcy pucharu prezydenta

niaków”, a wśród nich najlepszym okazał się Jakub Jesionowski, który „wysztelił” 469/500 pkt. Wśród startujących w zawodach dian, najlepszy rezultat osiągnęła wynikiem 385/500 pkt., reprezentująca okręg bydgoski, Maria Magdalena Oset.

Bardzo dziękujemy wszystkim, jak zwykle licznie angażującym się w przedsięwzięcie sponsorom zawodów.

Tekst i foto:

Marek Werpachowski



Maria Magdalena Oset na podium

Myśliwi Koła Łowieckiego „Żbik” Szczytno dzieciom



Dzieci ze SP w Klonie w Parku Dzikich Zwierząt w Kadzidłowie



Zawieranie przyjaźni

22 czerwca 2017 w ramach zadania „Myśliwi Koła Łowieckiego „Żbik” Szczytno dzieciom” — dofinansowanego przez WFOŚiGW w Olsztynie — zorganizowano wyjazdową lekcję przyrody. Wraz z delegacją myśliwych oraz opiekunami, uczniowie Szkoły Podstawowej w Klonie pojechały autokarem na wycieczkę do Parku Dzikich Zwierząt w Kadzidłowie. Grupa liczyła 20 dzieci i 10 osób dorosłych.

Zwiedzając, uczestnicy poznali przede wszystkim rodzime gatunki zwierząt,

z których większość jest zaprzyjaźniona z człowiekiem, dlatego możliwe było wejście na ich obszerne wybiegi, a nawet karmienie, głaskanie i podziwianie z bliska. Bardzo duże wrażenie oraz zainteresowanie wywarły gatunki rzadkie i ginące takie jak ryś, wilk, a także ptaki: puchacz, głuszec oraz kraska. Bezpośredni kontakt, możliwość obserwacji oraz fotografowania zwierząt przez dzieci było niewątpliwie wielkim przeżyciem i doświadczeniem. Wycieczka odbyła się z przewodnikiem,

który opowiadał o zwierzętach, ich biologii, zwyczajach oraz potrzebie ochrony.

W drodze powrotnej odwiedzono Krutyń, uroczy zakątek turystyczno-przyrodniczy, a po wyczerpujących spacerach w miejscowości Bystrz, koło Sychowa, zjedzono posiłek. Na zakończenie wycieczki prezes koła kol. Henryk Białczak podziękował dzieciom i opiekunom za aktywny udział w terenowej lekcji przyrody, a uczniom złożył życzenia bezpiecznych wakacji. **Tekst i foto: Henryk Białczak**

„Odszedł od nas cicho i bez pożegnania —myśliwy, który całym sercem oddany był idei łowiectwa.”

Zygmunt Tkaczyk



Zygmunt Tkaczyk całe swoje łowieckie życie, swoją pasję, poświęcił pracy społecznej. Przez blisko 35 lat pełnił rozliczne funkcje we władzach wojewódzkich i okręgowych naszego Zrzeszenia oraz rodzimego koła łowieckiego. Prawie 25 lat był łowczym rejonowym w Ostródzie i członkiem MORŁ w Olsztynie, członkiem Komisji Oceny i Wyceny Trofeów Łowieckich w Olsztynie, wychowawcą licznych pokoleń myśliwych, prezesem KŁ „Lis” w Ostródzie, którego członkiem był nieprzerwanie od wstąpienia do PZŁ tj. od 30 lipca 1975 r.

Zygmunt w ostatnim niemal ćwierćwieczu uczestniczył w podejmowaniu wszystkich najważniejszych decyzji dotyczących łowiectwa w województwie olsztyńskim i olsztyńskim okręgu PZŁ. Za swoją działalność uhonorowany został najwyższą godnością w PZŁ, złotą gałązką ZŁOMEM.

Był człowiekiem pełnym energii i inicjatyw w pracy społecznej. Zasłużył się jako pomysłodawca i główny organizator wystaw i ekspozycji przyrodniczo- łowieckich oraz cyklicznie odbywających się od ponad 20 lat polowań szkoleniowych zarządów kół. Z jego osobistej inicjatywy, od 3 lat odbywają się targi łowieckie „Hubertus Arena”, które są największym przedsięwzięciem edukacyjnym, promującym łowiectwo w naszym okręgu. Zrealizowana w Ostródzie zeszłoroczna edycja, z uczestnictwem ponad 3 tysięcy dzieci i młodzieży szkolnej, była jednym z największych przedsięwzięć promujących łowiectwo wśród młodzieży szkolnej w Polsce.

Zamienione przez Niego w czyny idee, trwale zapisały się w naszej pamięci oraz w historii łowiectwa na Warmii i Mazurach.

Zygmunt, nieustannie dzielił się sobą z innymi pozostawiając dobre wspomnienie. Jak pisał F. Dostojewski „Nic nie jest tak szlachetne, mocne, zbawienne i przydatne w życiu, jak dobre wspomnienie. Kto zgromadził wiele takich wspomnień, zaopatrzył się na całe życie.” Zygmunt to czynił i zasłużył się u wielu osób na taką pamięć o nim.

W imieniu MORŁ, ZOPZŁ w Olsztynie, zarządu KŁ „Lis” w Ostródzie i jego członków oraz całej braci myśliwskiej Warmii i Mazur, dziękujemy Tobie Zygmuncie za wszystkie lata, które poświęciłeś dla chwały PZŁ. Pozostaniesz w naszej pamięci jako osoba, dzięki której łowiectwo naszego okręgu znane jest nie tylko w regionie, ale w całej Polsce. Wspominać będziemy Ciebie jako społecznika, który nigdy nie oczekiwał w zamian splendorów i nagród. Byłeś po prostu dobrym i pracowitym człowiekiem, wspaniałym organizatorem życia społecznego i pasjonatem naszej korporacji łowieckiej. I tej pasji, żaru, który wypływał z jego społecznego zaangażowania, nigdy nie zapomnimy.

Św. Hieronim pisał – „Nie należy się smuć z powodu odejścia zmarłych, ale być wdzięcznym, że żyliśmy z nimi”.

Jesteśmy wdzięczni mu za całe dobro, które dla nas uczynił, ale po ludzku smucimy się, że Zygmunt odszedł od nas. Wierzymy jednak mocno słowom św. Hieronima, że „Zasługi w oczach Boga nigdy nie zaginą i zawsze ich nagrodę znajdą ludzie prawi”. I z taką nadzieją pożegnaliśmy Ciebie Drogi Zygmuncie!

Pamięć o nim pozostanie wśród nas, gdyż w historii łowiectwa na Warmii i Mazurach i w ziemi ostródzkiej zapisał się złotymi zgłoskami. Niech echo rogów myśliwskich leci za Nim w zaświaty i przypomina o łowieckich przygodach, o szumiących borach, leśnych fanfarach i powiewie wiatru na mazurskich polach.

Darz bór! Spoczywaj w pokoju!

MORŁ, ZO PZŁ w Olsztynie, zarząd i członkowie KŁ „Lis” w Ostródzie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 05 lipca 2017 r. w wieku 64 lat odszedł nagle z naszego grona do Krainy Wiecznych Łowów

Kolega

Śp. Michał Orzechowski

Długoletni członek naszego Koła, odznaczony Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej oraz odznaką. Niech Knieja, której poświęciłeś tyle serca i energii Wiecznie Ci Szumi, a św. Hubert przyjmie Cię do grona swoich rycerzy.

Zarząd i członkowie KŁ „Odynec” w Iławie



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 28 sierpnia 2017r. w wieku 47 lat odszedł nagle z naszego grona do krainy wiecznych łowów

śp. Kol. Jacek Józwik

Był z nami przez 10 lat. Pełnił funkcję gospodarza łowiska. Czynn timer zaangażowany w życie naszego Koła. Serdeczny przyjaciel, prawy i etyczny myśliwy. Niech warmińska knieja wiecznie szumi nad Jego mogiłą.

**Zarząd i członkowie KŁ „Leśnik”
w Lidzbarku Warmińskim**

Limeryki

Pewnej nocy w Moragu, a może już o świcie
Ukradziono z punktu skupu nie wierzycie?
Pozyskanego grubego dzika
I dostał złodziej z wrażenia bzika,
Uciał kabanowi łeb i racice

Raz pewien leśniczy w swoim żywiole
Oświadczył kłusowników ja pie....ę
Bo to jest obowiązek łowieckiego strażnika,
A nie tylko myśliwego – leśnika
Po czym ruszył na zasiadkę w Purchy Pole

Pewnemu nemrodowi w sennym widzie
Stawał na szept „dzik idzie!”
Lecz na leciwe lata
Z nawyków łowieckich pasjonata
Już chyba żaden dzik nie przyjdzie
Ryszard Korzeniowski

MYŚLI MYŚLI-wskie

Trębacz

Tak „dmuchał” ... sygnały, aż panny jęczały.

O złomie

Jedni dostają – inni zbierają.

Alternatywa

Nawet gdy Hubert nie darzy,
można być królem ... pudlarzy.

Porada

Trzymaj za kolano – Hubert wtedy darzy,
i patrzaj czy „konar” jeszcze ci się żarzy.

O strzelcach

Strzelcy myśliwscy – niech Wam się mniej zdarza,
że strzały mistrzowskie – a strój „dresiarza”.

O ambonie

Książd i myśliwy – medal ma dwie strony,
i jeden i drugi – może „grzmieć z ambony”.

O języku łowieckim

„Cewki”, „stawki”, czy „ponowa”,
trudna ta myśliwska mowa.
Bo są : „cewki” – bez aparatu zapłonowego,
„stawki” – bez żabek i wody,
„farba” – w jednym kolorze,
„pędzenie” – a tu ani kropki,
„trzeszcze” – co nie trzeszcza,
„lampy” – bez żarówek,
„szable” – co nie są w pochwie,
„fajki” – co się nie palą.

O zarządzie

Zarządzie koła – miejcie otwarte oczy,
– każda fortuna – kołem się toczy.

O dziku

Co dzik robi w lochach? – to tak się rymuje,
że albo je zwiedza, albo je penetruje.

O myśliwym

Myśliwy strzela – „Pan Bóg kule nosi”,
co widać w lesie, a czasem „na osi”.
Miroslaw Obijalski – KŁ „Głuszcę”

Pszczoty śpią.

Tylko woda chlupie o brzeg bez przerwy.
A nam się śnią polowania,
paprocie, jelenie i strzelby.

Tak się śnią polowania po bezkresnej puszczy,
Kiedy depcząc paprocie wchłaniasz wonne li-
ście.

Na zmurszałych olbrzymach pnie się welon
bluszczy,
Promień słońca sośninę olśniewa złociście.

A wrześnieowym porankiem ryczały jelenie,
Gdy się chłody jesienne rozlały po lesie.
Przyszedł czas, gdy nastały rykowskie jesienie,
Teżał bór, huczał graniem. Aż echem poniesie.

Długie były myśliwych podchody i czaty,
We mgle porannej drżące odgłosy świtania.
Gdzieś w głębi lasu tajne działały się dramaty,
Okres walki nadchodził, nie czas na dumania.

Niech się obudzi łowca, niech strzelbą wymierzy
Przed cel wyniosły, wielki. Zdobycze szlache-
ckie,

Jak w dzwon królewski serce potężnie uderzy,
I wszem wobec rozgłosi sukcesy łowieckie.

Chmiel na rogach jelenich,
jarzębina w wazonie...

Chmiel z rogów jelenich zwisa,
księżyc chodzi po rękopisach
i słowa przekręca i zmienia

Gdy poeta napisał wiersze do księżycy,
A księżyc spojrział z dachu niby to z Parnasu,
Nów się zaraz rozświetlił, zaokrąglił lica,
Poezje leśne nakrył jak płaszczem z atlasu.

Jak przeczytać, jak zebrać słowa pomieszone
Z dojrzałą jarzębiną, co nosi korale.
W gronach jarzębinowych słowa niepoznane
Ptaki ułożą w wiersze, a ja się pochwałę.

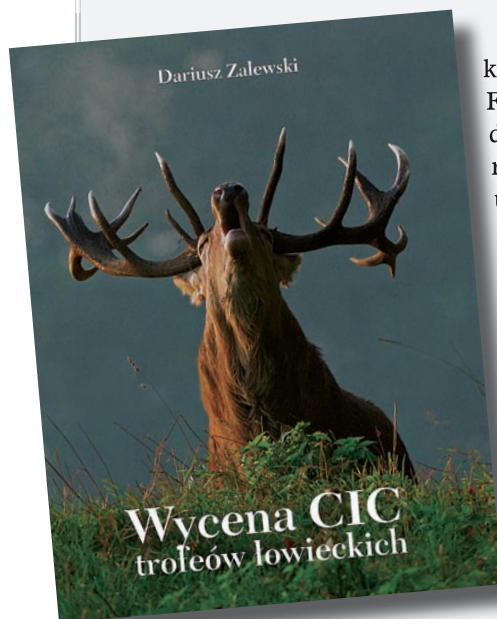
Chwałę się liściem, kwiatem, owocem, co krasny
Barwą pośród zieleni. Znajdę gdy dojrzały.
Zaprowadzi przewodnik – promyk z góry jasny,
Na haliźnie olszowej chmielniki powstały.

Trzeba wdrzeć się w gąszcze, rozgarniać na siłę
Co zawadza gromadnie – i ustąpić nie chce.
Dzikie chmiel się poplątał, ścieżki są zawiłe,
Nie każdemu ta droga, przemierzy, kto zechce.

Jan Jerzy Jóźwiak



Wycena CIC trofeów łowieckich



Ukazała się nakładem Agencji Fotograficzno-Wydawniczej „Mazury” w Olsztynie unikatowa łowiecka publikacja naszego kolegi i pracownika naukowego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie dr hab. Dariusza Zaleskiego pt. „Wycena CIC trofeów łowieckich”.

Jest to pozycja książkowa wydana niezwy-

kłe starannie, z naukowym pietyzmem i doskonałymi, przejrzystymi zdjęciami oraz rysunkami. Zawiera doskonały materiał szkoleniowy na kursach dla selekcjonerów, dla wszelkich komisji wycen trofeów łowieckich w okręgach, nie wspominając o kolekcjonerach i bibliofilach. Myślę, że po zapoznaniu się z nią selekcjonerzy nie powinni mieć kłopotów z zasadami wyceny trofeów.

Poza tym, jak Autor napisał: „Niniejsza książka (...) ma upowszechnić stosowanie monitoringu jakości trofealnej zwierzyny przez myśliwych w Polsce, użytkowników obwodów łowieckich, szczególnie zaś instytucje odpowiedzialne za nadzór nad realizacją zadań stojących przed kołami łowieckimi i ośrodkami hodowli zwierzyny”.

Pozycji książkowej, o tak dokładnej treści dotyczącej wskazanej problematyki jeszcze nikt w kraju nie wydał. Oparta o bogatą literaturę przedmiotu oraz wieloletnie badania własne Autora, monografia obejmuje podstawowe gatunki zwierzyny trofealnej: jelenia szlachetnego, daniela, sarny europejskiej, dzika, a także drapieżników łownych: lisa, jenota oraz borsuka.

Myślę, że kolejne wydanie będzie uzupełnione i poszerzone o inne zwierzęta trofealne, które są przedmiotem zainteresowania myśliwych. Książka jest recenzowana, liczy 104 strony formatu A4, ponad 300 zdjęć, okładki bardzo solidne, twarde i estetyczne. Wydana jest na papierze kredowym ze zdjęciami znanego olsztyńskiego fotografa przyrody Andrzeja Stachurskiego i rozprowadzana przez Agencję Fotograficzno-Wydawniczą „Mazury”, www.afwmazury.pl.

Redakcja

„Pasje” Wrocławski Magazyn Ekologiczno-Łowiecki



„Od kilku lat toczyły się dyskusje nad naszym własnym, wrocławskim periodykiem łowieckim” piszą we wstępie pierwszego wrocławskiego magazynu ekologiczno-łowieckiego „Pasje” – koledzy redaktorzy. I oto pod koniec 2016r. periodyk poja-

wił się i zaznaczył swoją obecność wspianą szatą graficzną, dostojną radą programową, doskonałymi zdjęciami i merytoryczną treścią. Pismo jest kolorowe, liczy 74 strony z okładkami i wydawane jest na papierze kredowym formatu A4. Ma nieco odmienny układ od pozostałych regionalnych pism łowieckich, przez co wyróżnia się oryginalnością i koncepcją redakcyjną.

To dobrze, że w tak prężnym intelektualnie środowisku spotykamy się z nową jakością prezentowania naszych spraw łowieckich, opartych o podbudowę naukową i pragmatyzm środowisk leśnych, z którymi redakcja zamierza współpracować. Tylko zgoda buduje, a współpraca przynosi owoce – wszak wiele mamy wspólnych celów. Cieszy więc deklaracja budowania pozytywnego wizerunku myśliwych i łowiectwa poprzez autorytety środowisk naukowych, których prace zaczęły pojawiać się w kolejnych numerach kwartalnika.

Jak zorientowaliśmy się, tematyka pisma nie ogranicza się tylko do problemów regionalnych, ale obejmuje szersze spektrum. Znajdujemy w nim szereg artykułów interesujących ogół myśliwych np.: łowy łucznicze, odstrzał sanitarny, optyka myśliwska, spojrzenie na selekcję, czy aktualny temat zagospodarowania dzierzyny w Polsce. Są też prezentowane bliskie środowisku Dolnego Śląska regionalne tematy, które stanowią materiał kronikarski łowiectwa regionu. Pismo posiada zarówno wersję papierową i wydawane jest w nakładzie 1500 egz. oraz elektroniczną (pasje.pzl@gmail.com). Planowane jest stworzenie strony na Facebooku, co byłoby kolejnym ciekawym przedsięwzięciem.

Życzymy powodzenia w realizacji ambitnych planów, współpracy pomiędzy redakcjami w całej Polsce, wymiany doświadczeń na dorocznych spotkaniach redakcyjnych oraz wielu ciekawych i nowych pomysłów. Darz bór!

Redakcja

„Psiarze Galicji”

Na rynku myśliwskiej prasy wydawniczej, tym razem kynologicznej, pojawiło się nowe ogólnopolskie czasopismo, kwartalnik „Psiarze Galicji”, wydawane przez ZOPZŁ w Rzeszowie. Założyła je grupa pozytywnie zakręconych psiarzy z Komisji Kynologicznej rzeszowskiej ORŁ. Chwała im, ponieważ jest to obecnie jedyne czasopismo o psach myśliwskich w Polsce. Poprzednie pisma o podobnym charakterze przestały wychodzić, zapewne z powodów ekonomicznych, a szkoda. Dlatego z zainteresowaniem witamy Was w gronie redakcji myśliwskich czasopism regionalnych. Pismo, jak oznajmia redakcja, tworzone jest „przez psiarzy dla psiarzy”. Jest obszerne, zawiera 68 kolorowych stron, łącznie z okładkami, drukowanych na papierze kredowym formatu A4. Tematyka jest rozległa i zawiera artykuły, zarówno specjalistów z zakresu kynologii, jak i praktyków.

Dysponujemy tylko nr 2 z 2017 r., z którego wynika, że poruszane są w nim zagadnienia historyczne, omawiane są rasy psów, szkolenia, behawioryzm, po-

lowania z psami, porady weterynaryjne. Znalazło się miejsce na tradycję i kulturę łowiecką, kącik ciekawostek, a nawet kulinaria. Zapewne to nie wszystko, ponieważ red. naczelny Tomasz Kliś, jak nam powiedział, ma szereg pomysłów na rozwój i uatrakcyjnienie pisma i na to ażeby pojawiało się ono nie tylko w okolicy rzeszowskim, ale rozchodziło się wśród „psiarzy” całej Polski. Życzymy sukcesu, wytrwałości i Darz bór!

Redakcja



Narodowy Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej

UNIwersytet WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE

Wydział Bioinżynierii Zwierząt, Katedra Hodowli Zwierząt Futerkowych i Łowiectwa

organizację II edycji **STUDIÓW PODYPLOMOWYCH**

ŁOWIECTWO I AKTYWNE FORMY ZARZĄDZANIA POPULACJAMI DZIKICH ZWIERZĄT

Studia skierowane są do pracowników administracji państwowej i samorządowej realizujących zadania z zakresu łowiectwa jak również do przedstawicieli dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich realizujących zadania państwa w zakresie gospodarowania populacjami zwierzyny w obwodach łowieckich.

Absolwent wyposażony zostanie w obszerny pakiet wiedzy i umiejętności praktycznych niezbędnych do prowadzenia i nadzorowania nowoczesnego gospodarowania populacjami zwierzyny w obwodach łowieckich.

Program studiów obejmuje ponad 200 godzin zajęć dydaktycznych (wykłady, ćwiczenia audytoryjne, ćwiczenia terenowe, seminaria), w następującym zakresie tematycznym:

- Aspekty prawne funkcjonowania aktywnej ochrony przyrody w Polsce i na świecie
- Przyrodnicze podstawy łowiectwa i zarządzania zasobami dzikich zwierząt
- Zasady gospodarowania populacjami dzikich zwierząt – planowanie łowieckie
- Straty i szkody wyrządzane przez dzikie zwierzęta w gospodarce rolnej, leśnej i rybackiej
- Zarządzanie jakością dzikich zwierząt – selekcja zwierzyny i trofeistyka łowiecka
- Drapieżniki – ich monitoring oraz wpływ na populacje dzikich zwierząt
- Przekaz medialny o łowiectwie – jak kreować jego wizerunek w społeczeństwie?
- Monitorowanie, przeciwdziałanie i rekompensowanie strat powodowanych przez dzikie zwierzęta – mediacje w zakresie szkód wyrządzanych przez dzikie zwierzęta w gospodarce
- Obwody łowieckie i ich zagospodarowanie
- Szkody i straty powodowane przez gatunki zwierząt znajdujących się pod ochroną gatunkową
- Choroby zwierzyny
- Seminaria – wybrane zagadnienia z zarządzania populacjami dzikich zwierząt i łowiectwa

Znakomita kadra uznanych specjalistów w Polsce jest gwarantem wysokiego poziomu studiów.

Warunki uczestnictwa: posiadanie dyplomu ukończenia studiów I lub II stopnia

Czas trwania studiów: 2 semestry, w systemie 2 dniowych zjazdów

Termin składania zgłoszeń: 30 września 2017 r.

Przewidywany termin rozpoczęcia zajęć: październik 2017

Liczba miejsc: 30

Kierownik studiów: dr hab. Wojciech Kozera (kozwoj@uwm.edu.pl)

Autor programu studiów: dr hab. Dariusz Zalewski (d.zalewski@uwm.edu.pl)

Informacji udziela sekretarz studiów:
mgr inż. Małgorzata Konstantynowicz

Telefon: +48 89 523 32 85

E-mail: makos@uwm.edu.pl

www.uwm.edu.pl/wbz/khfil/studia-podyplomowe

Opłata za 2 semestry:

1350 zł

(z dotacją NFOŚiGW
przy 30 uczestnikach)



Hubertus
arena

13-15
PAŹDZIERNIKA
2017

IV EDYCJA
TARGÓW
MYŚLIWSKICH
HUBERTUS ARENA 2017



EXPO MAZURY, OSTRÓDA, UL. GRUNWALDZKA 55
WWW.HUBERTUSARENA.PL